

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teledzie 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 20000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
7% zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej 77

LUNA SCARAMOUCHE

Dziś i dni następnych!

W rolach
głównych:

RAMON NAVARRO
ALICE TERRY

CHRONICIE PŁUCA PRZED PYŁEM

TOWARZYSTWO „OLEUM“, Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 141-56

POLECA OLEJ
PYŁOCHŁONNY

CZYSTOL

do podług, idealnie wchłaniający unoszący się pył i jednocześnie konserwujący posadzkę.

Nieodzowne dla Szkół, Ochron, Szpitali, Koszar, Urzędów i t. p. Dostawa w blaszankach 5-cio, 10-cio i 20-o litrowych.

Sprzedaż w Oddziałach Towarzystwa OLEUM. ✦ Żądać w składach aptecznych.

0765-5

Stowarz. Byłych Więźniów Politycznych

Oddział w Łodzi,

w dniach 30 września oraz 2 i 3 października b. r. urzędują własnymi siłami na ulicach miasta Łodzi imprezę w postaci

„Tabliczek czekolady“

z pośród których co 4-ta będzie zawierać kupon na drocenne przedmioty, jak: radja, biżuterje, platery i t. d.

Zebrałe fundusze będą przeznaczone na budowę domu Stowarzyszenia. 467-1



Abd-el-Krim

Nowy plan sanacyjny p. Grabskiego

będzie przedstawiony w poniedziałek

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Prasa warszawska donosi: Na nadchodzący poniedziałek, dnia 28 b. m., premier Grabski zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym przedstawi projekty ustaw, dotyczące sanacji życia gospodarczego.

Posiedzenie to poprzedza zwołanie w tej samej sprawie na d. 1 października tymczasowej rady gospodarczej.

Wczoraj premier Grabski udał się do Spały dla przedstawienia projektów sanacyjnych prezydentowi Rzeczypospolitej. Powrót nastąpi dziś wieczorem.

Nowy eksperyment rządu

Złoty hipoteczny ma być nową walutą obok złotego

Nowe plany „sanacyjne“ p. Grabskiego nie uzdrowią naszej gospodarki a wprowadzą jeszcze większy chaos

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W kołach oficjalnych i w łonie dzisiejszego rządu projekt wprowadzenia do Banku Polskiego kapitałów angielskich, — o czym „Głos Polski“ donosił przed kilku dniami — rozpatrywany jest bardzo nieprzychylnie. Przyjęcie pożyczki londyńskiej, gwarantowanej przez ligę narodów, co siłą rzeczy zmusiłoby nas do poddania się kontroli finansowej męża zaufania kapitalistów zagranicznych, jest uważane w sferach rządowych za godzące w naszą suwerenność i prestiż państwa.

Natomiast wielkie szanse realizacji ma projekt wprowadzenia złotego hipotecznego, o czym jeszcze niedawno mówiono z przekonaniem, dzisiaj zaś traktuje się ten pomysł zupełnie na serjo.

Z pomiędzy licznych planów, nakreślonych w ostatnich czasach w sprawie wprowadzenia drugiej waluty, największe szanse urzeczywistnienia posiada projekt p. Simy, podany w swoim czasie na łamach „Kurjera Polskiego“, dokoła którego obracają się wszystkie dyskusje i rozważania. P. Sima zajmuje dość wybitne stanowisko w jednym z banków warszawskich i oddaje się z zamiłowaniem kwestjom

praktyki finansowej. Pochodzi on z Łodzi i posiada w tem mieście swą rodzinę.

Projekt złotego hipotecznego, nakreślony przez p. Simę poddawany jest wszechstronnej krytyce, ale mimo to uważają go za szkielet, na którym może się oprzeć plan wypuszczenia nowego pieniądza.

Według tego projektu, zasadniczo gwarancję złotego hipotecznego wzięłyby na siebie rząd, który zabezpieczyłby go wpływami z podatku majątkowego od nieruchomości miejskiej i wiejskiej. Gwarancja, udzielona przez rząd, polegałaby na tem, że rząd zobowiązałby się nie używać wpływów tego podatku na żadne inne cele

800 milionów złotych dochodu, który ma przynieść jeszcze podatek majątkowy, rząd rozłożyłby na 10 lat. Rząd sukcesywnie emitowałby złotego hipotecznego, co rol. powiększając jego obieg, aż do wymienionej powyżej kwoty 800 milionów

Złoty hipoteczny byłby oparty na zasadzie 40 procentowego pokrycia wedle szacunku nieruchomości

Widzimy więc z tego, że projekt rządowy pokrywa się mniej więcej z projektem p. Simy. Zasadnicza różnica zdań polega jedynie na kwestji, czy emisja złotego hipotecznego ma się odbywać przez osobną ad hoc stworzoną instytucję, czy też ma go emitować Bank Gospodarstwa Krajowego. Na tem tle odbywają się dość ostre tarcia w sferach decydujących,

Projekt wypuszczenia nowej waluty — złotego hipotecznego — posiada dość wielkie braki.

Przedewszystkiem zasadniczo rzecz biorąc jest to nowy eksperyment rządu o

charakterze półśrodka, który nie jest w stanie rozwiązać sytuacji, w jakiej znalazł się kraj. Być może eksperyment ten odwróci uwagę ogółu od zagadnienia głównego i piekącego, na pewien czas uspokoi ogół, ale nie jest lekarstwem na dłuższą metę.

Pozatem wypuszczenie złotego hipotecznego jest przejściem do dwuwalutowości, od której tak się odżegnywał p. premier Grabski w swem ostatnim przemówieniu, a dzisiaj staje się jego gorącym propagatorem.

Zasadniczą jednak wadę nowego pieniądza stanowi to, że nie byłby on przyjmowany przez Bank Polski na pokrycie zobowiązań w tej instytucji. Powtórzyłaby się historia z bilonem. Mielibyśmy pieniądz lepszy i gorszy, a ten lepszy na zasadzie ogólnego prawa ekonomicznego uciekałby i chował się, pozostawiając na rynku jedynie pieniądz gorszy — złoty hipoteczny. Wytworzyłoby się nieuniknione ażo, różnica kursu pomiędzy złotym i złotym hipotecznym, powstałoby zamieszanie i chaos.

Coprawda obrót gospodarczy zostałby zasilony dość pokaźną sumą gotówki, ale nie byłoby to zastępczym wyleczeniem choroby, lecz chwilowo działającym zastrzykiem.

Dalej istnieją poważne wątpliwości co do sposobu szacowania nieruchomości, któreby stanowiły oparcie i pokrycie złotego hipotecznego. Powstałoby na tem tle liczne oszustwa i nadużycia, nie mówiąc już o zwykłych nieprawidłowościach.

Naogół projekt nasuwa smutne refleksje, gdyż ze względu na to, że w dzisiejszym rządzie nie widać energicznych i zdecydowanych posunięć, którychby wymagała chwila obecna, lecz jest to tylko łata nie dziur, palątki obliczone na chwilową poprawę koniunktury, bez myśli nawet o najbliższym jutrze.

Złoty hipoteczny przyniesie pewną ulgę ale sytuacji uratować nie jest w stanie.

KOMUNIKAT

Dnia 28 b. m. Poczta Kasa Oszczędności uruchamia swą ekspozyturę w Łodzi.

Czynności ekspozytury P. K. O. w Łodzi obejmować będą: Inkaso weksli, przekazy telegraficzne na Warszawę, Poznań, Katowice, Kraków, przyjmowanie wpłat w obrocie czekowym i oszczędnościowym oraz uskutecznianie wypłat doraźnych w obrocie oszczędnościowym.

Biura ekspozytury P. K. O. mieszczą się przy ul. Narutowicza 45, czynne będą od 8-jej rano do 3-jej po południu (Kasy do 2-jej). 446-1

Dzisiejsza wizyta p. Cziczierina

Zapowiedziany a odłożony w ostatniej chwili przyjazd do Warszawy Georgija Borysowicza Cziczierina, komisarza do spraw zagranicznych związku socjalistycznych sowieckich republik, wzbudził zarówno w Polsce jak i zagranicą zupełnie zro. umiałe zainteresowanie. Nie mogło być inaczej, zważywszy, iż podróż sowieckiego męża stanu posiada charakter wybitnie polityczny, a obecne położenie międzynarodowe w Europie w związku z krystalizowaniem się ostatecznym paktu bezpieczeństwa stawia Rosję sowiecką w zupełnie specyficznym położeniu, wymagającym stanowczych kroków z jej strony. Na tem tle podróż G. B. Cziczierina może być uważana za punkt zwrotny w linii polityki rosyjskiej na terenie Europy.

Gdy Rosja sowiecka poczęła w 1921 r. wychodzić z fazy „komunizmu wojennego“ cechującego cały jej stosunek do państw kapitalistycznych w okresie 1917 — 1920 roku, gdy innymi słowy, poczęła szukać na Zachodzie pewnych związków celem wyjścia z tej zupełnej izolacji, w jaką wtrącił ją bolszewizm, siłą rzeczy narzuciła się sowieckim mężom stanu konieczność bliższego kontaktu z Niemcami. Niemcy stały podówczas, jeśli chodzi o ich stosunki międzynarodowe, w położeniu niewiele lepszym, niż sama Rosja.

Dzisiaj Niemcy stoją w Europie inaczej. Plan Dawes'a rozwiązał sprawę odszkodowań, położenie międzynarodowe Niemiec zaś wzmocniło się na tyle, że obecnie mają one wejść do ligi narodów i związać się paktem reńskim z Francją na równych prawach kontrahenta.

Położenie Rosji zaś wygląda inaczej. Po nieudanej próbie nawiązania ściślejszych anglo - rosyjskich stosunków za rządów Mac Donald'a, po traktacie handlowym z dnia 8-go sierpnia 1924 roku, przysła afera z listem Zinowjewa, przysły wzmożone oznaki propagandy komunistycznej wśród angielskich mas robotniczych, przysła intensywna bolszewizacja Independent Labour Party, co wszystko razem spowodowało zasadniczy zwrot w polityce angielskiej wobec Rosji, zainicjowany notami Chamberlain'a z dnia 30-go listopada 1924 roku, wypowiedzianymi traktat handlowy i niweczącymi wszystko to, co udało się p. Rakowskiemu u pp. M. Donald'a i Ponsonby'ego osiągnąć.

Nie można chwilowo ocenić, o ile słuszne są alarmy sowieckie, iż Anglja, prąc do udziału Niemiec w lidze i pakcie gwarantacyjnym, ma na widoku przedewszystkiem stworzenie ogólnie - europejskiego

Niebezpieczne pamiętniki

Bracia Goncourt pozostawili pamiętniki, których datę wydania oznaczyli na rok 1919. Pamiętniki te zawierają podobno bardzo ostre i niedyskretne informacje i uwagi o osobistościach żyjących, oraz rewelacje odnoszące się do niektórych głośnych swego czasu afer.

Gdy w roku 1919 nadszedł zastrzeżony w testamentie E. Goncourt'a termin ujawnienia pamiętników, spoczywających w bibliotece narodowej, minister ówczesny oświaty, Lafferre, wydał zakaz ogłoszenia drukiem tych niebezpiecznych skryptów.

W dwa lata później, w r. 1921, nowy minister oświaty, L. Berard, ponowił zakaz.

Obecnie kwestja opublikowania pamiętników wypłynęła znowu na powierzchnię w związku z datą 10 września. I znowu obecny minister oświaty, p. Monzie, odroczył sprawę aż do wypowiedzenia się w tej kwestji specjalnej komisji, która ma zbadać raz jeszcze pamiętniki.

Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, iż literaci tworzący t. zw. akademię Goncourt'ów wypowiedzieli się również za nieogłaszaniem chwilowym wybuchowych pamiętników.

antysowieckiego frontu. Niemniej jednak faktem jest, iż wciągnięcie Niemiec w orbitę stosunków zachodnich musi pociągnąć za sobą poważną izolację Rosji na gruncie Europy. Wpływy angielskie na Bałtyku nabierają w tym układzie stosunków zupełnie niebezpiecznego dla Rosji charakteru. Jest to istotnie wyraźny kontratak skrzydłowy, mający na celu odciążenie frontu azjatyckiego, gdzie naodwrot An-

glja znajduje się w defenzywie, sowieci zaś w ofenzywie.

Ze w tego rodzaju kombinacji kierownicze sery moskiewskie doszły do wniosku, iż nie sposób czekać na rozwój wypadków i pozostawać w hierności, temu się, niema co dziwić. Z drugiej strony, szukając zbliżenia z Polską, powinny pamiętać przedewszystkiem, iż dotychczas stało temu na przeszkodzie, mimo najlepszych

chęci Polski, stałe sabotowanie ze strony rosyjskiej traktatu ryskiego i patrzenie przez palce na machinacje „Kominternu“ w granicach Rzeczypospolitej. Gdyby pod tym względem nastąpiła zmiana stosunków, nie stanęłoby już nic na przeszkodzie pokojowemu i sąsiedzkiemu współżyciu obu państw, co odbiłoby się niewątpliwie korzystnie na położeniu gospodarczym sowieców i Polski. J. J.

O co jeszcze walczy Władysław Grabski?

Sytuacja, jaką Polska przeżywa obecnie, wstąpiła znowu w znak jednego z tych dziwoliągów, jakie w naszej tylko historii spotkać można.

Wszyscy, mniej lub więcej świadomie, zdają sobie sprawę z grozy i doniosłości zadań przed którymi państwo nasze stanęło. Wszyscy czują, że owa tak górnymi tonami opiewana „sanacja“ zwała kraj nasz z nóg, wtrącając go w chorobę obłąkaną. Operacja — jak to mówią — udała się, tylko chorego djabli wzięli!

Niedość na tem. Niema dzisiaj już nikogo z miarodajnych osobistości bądź sejmu i senatu, bądź stałych bywalców Spaly i Belwederu, nikogo słowem z tych, którzy do chrztu trzymali rząd Władysława Grabskiego, ktoby wierzył, ktoby choć źdźbło zaufania pokładał w zasobach dalszej pomysłowości finansowej i politycznej zarówno premiera, jak jego inspiratorów i kolegów.

Jestto coś więcej, niż niepowodzenie, i niż szereg niepowodzeń: jest to widmo nadciągającej klęski. Jest to nowa w naszych krótkich po-zmarłychwstańskich czasach rysująca się na widnokręgu: SPA! Przed pięciu laty, w roku 1920, gdy tenże Władysław Grabski, także będący premierem, wyciągnął ręce o pomoc do sojuszników, odpowiedziano mu twardo:

— Proś przeciwnika o pokój i układaj się z nim o warunki kapitulacji!

Ale wtenczas, przed pięciu laty był ktoś, siedzący w Belwederze, kto własnym ramieniem siły przekreślił układy w Spal — słusznie stwierdza „Głos Prawdy“.

Kto dzisiaj przekreśli warunki, z jakimi Aleksander Skrzyński wraca z Amery-

ki i z Genewy? Z jakimi Miynarski wraca z Londynu? Z jakimi sam premier wychodzi z przedsióneków giełdy europejskiej?

Rzecz prosta, że nie może tu być mowy o odpowiedzialności wyłącznej Władysława Grabskiego. Odpowiedzialność współ z nim podziela cały jego gabinet, a raczej ci wszyscy, którzy w ciągu półtora roku przez gabinet jego, niby cienie, się przesuwali: nie wyjmując Stanisława Thuggita!

Piszący te słowa tem bardziej czuje się powołany do wypowiedzenia owej gorzkiej prawdy, że goryczy swej nigdy nie owijał w cukrowe pozory, i wbrew powszechnemu prądowi początkowego uwielbienia dla politycznej i finansowej grabieżczyzny, zawsze widział postępujący za osobą premiera złowrogi cień konferencji w Spa. I, podobnie, nie uwiodły go deklamatorskie a czcze i próżne tryumfy zagraniczne Aleksandra Skrzyńskiego. Przeciwno kilku z mej strony słowom żywszej krytyki pod adresem min. spr. zagranicznych próbowa- no nawet z urzędową wystąpić represją. Imię Aleksandra Skrzyńskiego w swej nietykalskości czujnie jest strzeżone na terenie polskim. Ale któż nad imieniem Polski i nad jej interesem czuwać będzie na terenie międzynarodowym? Prelegenci w randze ministrów? Czy ministrowie, budujący bezpieczeństwo kraju na oklaskach doraznie zebranych publiczności?

Wartość Władysława Grabskiego jest miernikiem wartości politycznej jego gabinetu. Jak widać z każdorazowego zetknięcia się tego gabinetu lub jego premiera z przedstawicielami opinii, nikt ani jednej

kopii nie chce skruszyć w obronie Wł. Grabskiego.

Ale tu, w tem miejscu, otwiera się w całej pełni iście swojska panorama.

Wszyscy mają dość już obecnych rządów, ale nikt nie ma odwagi ich obalić! A gdyby nawet znalazł się ktoś z odwagą obalenia Grabskiego, to coinalby się przed objęciem po nim puszczyzny.

I oto jesteśmy świadkami niepospolitego wprost układu stosunków, że rząd w Polsce trwa bez żadnego oparcia w społeczeństwie, poza temi skarbowymi uprzejmościami, jakie świadczy klubom sejmowym, trwa — dopóki się sam nie rozsypie.

Władysław Grabski czuje, że będzie mógł chwiać się i gasnąć dopóty, dopóki tylko zechce. I resztę sił poświęca na to, aby nim odejście ze sceny, przywrócić fikcyjny parytet złotego. Walczy o zdobycie tego laskawego momentu, któryby mu pozwolił uklonąć się przed sejmem i oświadczyć: uratowałem polską walutę! — potem zniknąć za kulisami, nie oglądając się poza siebie...

Wszelako, ślepy już nawet przejrzeli dzisiaj, że niema waluty zdrowej bez zdrowej gospodarki społecznej, ta zaś ostatnia uwarunkowana jest przez właściwe pojęcie sytuacji polskiej w łonie europejskiej sytuacji międzynarodowej.

Kiedyż ci biedni, naiwni, bici po kieszeniach obywatele zrozumieją nareszcie, że premier obecny szuka już tylko bocznej furty, by uciec przed odpowiedzialnością, i w szukaniu tem wyczerpuje swą bezradną rozpacz?

J. Przemyski.

Dr. Zimmermann opuścił Wiedeń ale Liga Narodów utrzyma dalej kontrolę nad Austrią

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Genewa, wrzesień 1925 r.

Jedyna sprawa zdecydowana dotąd przez VI sesję ligi narodów — to kwestja kontroli finansowej nad Austrią. Sprawa ta skomplikowana, choć pozornie wobec paktu i protokołu drugorzędna. Chodzi tu o kontrolę finansową nad Austrią, ustanowioną przed trzema laty jednocześnie z operacją kredytową, przeprowadzoną z inicjatywy ligi narodów dla ocalenia znajdującej się wówczas w katastrofalnej sytuacji ekonomicznej republiki austriackiej. Od tego czasu waluta Austrii została usta-

bilizowana równowagą budż. osiągnięta i wykonane główne warunki w sprawie realizacji pomocy finansowej.

A więc zredukowano liczbę urzędników, chociaż nie w tym rozmiarze, jakiego domagała się rada ligi, ustanowiono w sprawach finansowych suwerenność rządu austriackiego nad poszczególnymi krajami republiki austriackiej i t. p. Rząd wiedeński wobec tego od zeszłego roku już zabiegał o zniesienie cudzoziemskiej kontroli finansowej. A jednocześnie usiłował skłonić ligę narodów do znalezienia

środków pomocy dla przemysłu austriackiego, który znalazł się w niezmiernie ciężkich warunkach wskutek stabilizacji waluty i wysokich cel protekcyjnych.

Kwestję tę jeszcze przed sesją badali dwaj przedstawiciele ligi narodów, którzy doszli do wniosku, że stan przemysłu austriackiego może być polepszony przy zastosowaniu taryf różniczkowych na korzyść towarów austriackich.

Dotąd jednak państwa, których ziemie były dawniej rynkiem zbytu dla towarów austriackich, nie określili swego stanowiska względem tej propozycji. Nieznane też jest stanowisko tych państw, które obecnie importują swoje towary do tych ziem i mogłyby na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania zażądać dla siebie tych samych ulg.

Wniosek o zdjęciu kontroli finansowej, posiadający ogromne znaczenie dla Austrii trafił na opór ze strony komitetu finansowego ligi, który bronił interesów państw uczestniczących w pożyczce austriackiej.

Po bardzo skomplikowanych układach, w których najostrej przeciw zdjęciu kontroli występowała Anglja, uchwalono wniosek kompromisowy. Na mocy tej uchwały zdjęcie kontroli w zasadzie przyjęto, ale wykonanie odroczone do grudnia r. b.

Obecnie wysoki komisarz ligi narodów w Wiedniu dr. Zimmermann w końcu 1925 r. opuścił swój urząd, ale rada ligi zachowuje w ciągu 10 lat prawo rewizji swojej uchwały w zależności od stanu finansowego Austrii. Oprócz tego jeszcze w ciągu trzech lat w austriackim banku narodowym pozostanie kontroler z ramienia ligi.

Zrobiono więc duży i konkretny krok naprzód na drodze do uwolnienia Austrii c kontroli cudzoziemskiej, ale Wiedeń nie jest zadowolony z półowiczności tej decyzji. K. L.



Luther i Stresemann jadą do Lucerny

BERLIN, 26 września (A.W.). — Odpowiedź niemiecka na zaproszenie państw sprzymierzonych na konferencję w sprawie paktu została doręczona dziś po południu rządowi państw sprzymierzonych. Opublikowanie odpowiedzi nastąpić ma we wtorek, a może jeszcze później.

Termin konferencji nie został dotychczas ustalony, powszechnie jednakowoż sądzą, że odbędzie się ona w dniu 5 października w Lucernie. Również i skład delegacji niemieckiej nie został jeszcze

ostatecznie ustalony. Pewnem jest tylko, że w skład jej wejdzie kanclerz Rzeszy, Luther, minister Stresemann i sekretarz ministerjalny, dr. Gauz. Potrzeba powiększenia liczebnej delegacji jednakże nie zachodzi, gdyż — mimo dotychczasowego sprzeciwu Anglii — Niemcy uparcie stoją na stanowisku, że obecna konferencja będzie mieć charakter ściśle informacyjny, wobec czego żadne ewent. postanowienia, na niej powzięte, nie będą obowiązywać.

„Będziesz mnie kochać w grudniu...?”

„Popular song“ — Z ulicy na fotel gubernatora — Trotuary Nowego Jorku — O głodzie i chłodzie — Obywatelski hymn ludowy — Tammany Hall, a nadburmistrz nowojorski — Zmiany w partji demokratycznej — Szczątki i ruiny — Dziwne drogi polityki amerykańskiej

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Nowy Jork, we wrześniu 1925 r.
Will you love in December, as you do in May?

Will you love in the same old — fashioned way?

When my hair turned to gray,
Will you kiss me then and say
That you love me in December, as you did in May?

Będziesz mnie kochać w grudniu, jak mnie kochałaś w maju?
Będziesz mnie kochać, gdy wyjdziemy z młodości raju?

Gdy starością będę już złamany
Czy powiesz mi: „Ach, mój kochany,
Mituję cię w ziemi, jak cię kochałam w maju?”

Piosenkę tę, jakie dwadzieścia lat temu, ułożył młody bohemien nowojorski. Wkrótce stała się ona najpopularniejszą ze wszystkich „popular songs”; ulubiona śpiewaczka koncertowa, miss Janet Allen, przejęła ją do swego repertuaru, osiągając nią niebywale sukcesy. Piosenka rozbrzmiewała wszędzie, na ulicach, w barach, w „parlorach” obywateli tak, jak w dwa dziesiątki lat później niesmiertelne „Banany”.

Autorem piosenki był James J. Walker, od tego czasu popularnie zwany „Jimmie”. Miss Allen została wkrótce jego żoną. Gdy szli do ołtarza, organista grał im:

„Will you love me in December...?”

Wkrótce Walker, jak się mówi w Ameryce, „wszedł w politykę”. Gdy się żenił, był tak zwanym „Assemblyman”, t. zn. członkiem „Assembly”, izby niższej parlamentu stanowego nowojorskiego (stanu Nowy Jork, którego stolicą jest Albany). Później został senatorem i przywódcą demokratów w izbie wyższej parlamentu stanowego (t. zw. „legislatury”).

W izbie niższej zapoznał się z innym Assemblymanem, Alfredem E. Smithem. Obaj byli, można powiedzieć dziećmi ulicy nowojorskiej, pochodząc ze sfer najbiedniejszych. Alfred Smith został gubernatorem stanu Nowy Jork; w r. 1924 był kandydatem na nominata stronnictwa demokratycznego przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych. (Pamiętna jest uparta walka, jaką na konwencji demokratycznym prowadził ze swym rywalem, Williamem G. Mc. Adoo, zięciem Wilsona).

Smith stał się w polityce amerykańskiej osobistością wybitną i powszechnie szanowaną. Jimmie Walker jest na najlepszej ku temu drodze, gdyż, wedle

wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych wyborach zostanie on nadburmistrzem Nowego Jorku.

Jeden z wielbicieli Smitha skomponował na jego cześć „popular song” p. t. „The Sidewalks of New York” („Trotuary Nowego Jorku”) — aluzją do lat młodości Smitha, kiedy był jeszcze kolporterem gazet na ulicach nowojorskich (oczywiście „o głodzie i chłodzie”). Piosenka ta odtańd towarzyszy gubernatorowi wszędzie, śpiewają ją i gwizdzą na ulicach, w barach i t. d. (patrz wyżej).

Stała się ona, jak nieco przesadnie pisze pewien biograf, „obywatelskim hymnem ludowym” w stanie Nowego Jorku. Czem dla Smitha „Sidewalks”, tem dla Jimmie Walkera jest piosenka „o grudniu”. Z tą tylko różnicą, że Walker swój „hymn” napisał sam.

Nadburmistrzem („Mayor”) Nowego Jorku od r. 1918 jest John F. Hylan. Jest to mąż zaufania „Tammany Hallu”, jako kandydat potężnej tej organizacji demokratycznej został po raz pierwszy wybrany w r. 1917, a następnie wybrany ponownie w r. 1921. Odtańd posprzeczał się z Tammany Hall, mimoto jednak parę miesięcy temu znów zgłosił swą kandydaturę do najbliższych wyborów Mayora. Jednak „Tammany” zdezawowała go publicznie, mianując swego kandydata, którym jest — Jimmie Walker.

Niemniej jednak Hylan w dalszym ciągu podtrzymuje swą kandydaturę. Sądzi on, że obejdzie się bez poparcia Tammany Hallu, a nawet zwycięży wbrew niej, gdyż znalazł bardzo wpływowego sprzymierzeńca w osobie Williama Randolpha Hearsta, który silnie popiera Hylana w swych licznych, a bardzo poczytnych piśmiech i dziennikach.

Po stronie Walkera stanął natomiast jego długoletni przyjaciel Alfred E. Smith, gubernator, nieprzejeđnany wróg Hearsta.

Walka wyborcza była bardzo ostra i zacięta, a właściwie jeszcze się nie rozstrzygnęła ostatecznie. Wybory właściwe odbędą się w listopadzie. Ale w tych dniach odbyły się w Nowym Jorku t. zw. „primary”, z których, jak uczy doświadczenie, z pewnością w siedmiu ósmych można wywnioskować nastroj wyborców wobec kandydatów. Przy tych primary („primaries”) zwyciężył Walker większością olbrzymią, jakiej się nie spodziewali nawet jego własni stronnicy i przyjaciele.

Hylan i Hearst prawdopodobnie nie zaprzestają walki, lecz wedle sił i możliwości wykorzystają te sześć tygodni aż do właściwych wyborów. Ale Walker i Smith mają już ogromne „for”, gdyż stronie przeciwnej trudno będzie pokonać moralny wpływ zwycięstwa „primary” Walkera. Ewentualne zwycięstwo listopadowe Hylana stałoby w jaskrawej sprzeczności z dotychczasową praktyką i

wszelkimi doświadczeniami partyjno-politycznymi w Ameryce; to też zakłady Hylan - Walker stoją obecnie jak 1 do 10.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym nadburmistrzem Nowego Jorku zostanie Walker, osiągając zarazem wszelkie możliwości dalszej kariery, związanych z tem stanowiskiem.

Temsamem jednak nie wyczerpuje się bynajmniej cała doniosłość ostatnich prarwyborów nowojorskich.

Ale Smith zamierza w r. 1928 wystąpić powtórnie jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie drogą okólną, która ma wzmocnić jego pozycję; chce on mianowicie zostać senatorem w kongresie Stanów, by, prócz swych zwolenników w mieście i stanie Nowy Jork, pozyskać także przyjaciół i popleczników w Waszyngtonie, t. zn. w polityce „narodowej”.

Gdyby Walker był uległ przy prawyborach, oznaczałoby to także ciężką porażkę i dla Smitha; prestiż jego osłabłby do tego stopnia, że wybór jego do kongresu, a temsamem i nominacja na demokratycznego kandydata na prezydenta byłyby nie do pomyślenia.

Ale, abstrahując od prywatnych ambicji Smitha i jego widoków osobistych, porażka jego miałaby i znaczenie ogólnopolskie. Ale Smith jest dziś najwybitniejszą osobistością partji demokratycznej; Mc. Adoo od konwentu zeszłorocznego stracił wiele ze swych wpływów, a Bryan nie żyje. Klęska Smitha mogłaby zatem łatwo doprowadzić do rozpadnięcia się partji demokratycznej.

Smith sam, po wyborach w r. 1924, które zakończyły się wielkim zwycięstwem Coolidgea, oświadczył, że w wyniku tych wyborów „partji demokratycznej zostały jeno „szczątki i ruiny”. Gdyby jeszcze miała stracić jedynego człowieka, który mógłby opanować odrodkowe prądy w partji, to stałoby się z niej istotnie to, co pod druzgocącym wpływem klęski w r. 1924 powiedział o niej Smith w bolesnej przesadzie: szczątki i ruiny.

„Popular song” zrodziła sławę Jimmie Walkera. Walker stał się wielkim politykiem. Od jego przyszłości politycznej zależy los Al Smitha. Od jego losu zaś przyszłość partji demokratycznej Stanów Zjednoczonych.

Dziwnymi zaprawdę drogami chadza polityka.

C. A. B.

KURJER WARSZAWSKI

Chaplin

Coogan

„Brzdąc”
(The Kid)

„LUNA”

pisze o filmie „Brzdąc” (The Kid) w wydaniu 20-go b. m., co następuje:

„Jestto bezwzrostna perla sztuki filmowej, oprawiona w szczerze złoto talentu dwóch takich wirtuozów gry filmowej, jak Chaplin i maly Coogan. Czy tego cudownego malca można nazwać wirtuozem? Sądzę, że tak. Jeżeli 9-cio letni Mozart mógł zdumiewać doskonałością swej gry najwybredniejszych znawców muzyki, to dlaczego odmawiać miana wirtuozu temu niezwykłemu „Brzdącowi”, który okazał się odrazu fenomenalnym aktorem filmowym. „Brzdąc” można a nawet należy oglądać dwa i trzy razy, aby nacieszyć się każdym szczegółem tego klejnocika twórczości filmowej, który zarazem jest skarbcem osobliwego, rzetownego humoru”.

Omawiany wyżej film będzie niewzrostnie ozdobą tegorocznego naszego repertuaru. Prasa światowa rozpisuje się od dwóch lat o tym cudzie filmowym, lecz Polska dotychczas nie mogła się zdobyć na zapłacenie fantazyjnej wprost ceny za „Brzdąca”.

Słyszeliśmy dużo o wielkim Chaplinie, lecz dotychczas nie mogliśmy się przekonać, czy jest on istotnie tak wielkim i czy faktycznie zasłużył sobie na ten rozgłos światowy.

Również wychwalano ogólnie talent 4-o letniego Jackie Coogana, lecz podziwialiśmy go tylko w ostatnich jego kreacjach.

„Brzdąc” jest właśnie tym znakomitym filmem, dzięki któremu Chaplin i Coogan uzyskali niesmiertelną sławę i popularność światową.

Łódź w najbliższych dniach ujrzy „Brzdąca” na ekranie Kino-Teatru „Luna”.

Franciszek Hessel

Wróżbiarka

Amelja klucz od windy włożyła w zamek. Trzask, odgłos zjeżdżającego pudła i winda lekko stanęła na sprężynach.

„Dopuszczalne obciążenie 300 kilogramów”. Słowa te czytała Amelja mechanicznie, wsiadając do windy. „Czy serce moje nie jest zbyt ciężkie? Czy nie przekracza „dopuszczalnego obciążenia?”

„Czy ja tu mieszkam?” myśli, odczytując nazwisko męża na drzwiach mieszkania. Ma wrażenie, jakgdyby wracała z jakiejś zakazanej przygody.

„Jest pani baronowa Stetten. Herbata przygotowana na balkonie”, melduje pokojówka.

„Ach Boże”, woła Amelja przerażona, „to ja zapomniałam zupełnie, że to dziś piątek!”

Potem ścisła się z przyjaciółką, która regularnie co drugi piątek przyjeżdża do niej do miasta.

„Cudowny jest ten twój balkon nad ogrodem”, zachwycą się baronowa, „niema nic piękniejszego i wytworniejszego, jak te stare ogrody. Tobie dobrze, masz bogatego męża, który cię psuje i zostawia wszelką swobodę, masz przyjaciela, który cię ubóstwia”.

Wymuszony uśmiech Amelji przeszedł w bolesny grymas.

Poczęła płakać.

„Co ci się stało? Gdzieś była?”

„Wracam od wróżbiarki”.

Baronowa roześmiała się w głos. „A cóż cię tam zapędziło? Pustota?”

„Nie, rozpacz. Złe jest ze mną. Wszystko równocześnie wali się na mnie”.

„No”, rzekła przyjaciółka, „a jakaż jest twoja największa troska? Gdy mamy kilka zmartwień, to przecie zawsze jedno z nich jest najważniejsze. Od tego więc zacznij i powieć mi, co ci dolega”.

„Przedewszystkiem, widzisz, mam powody wątpić w wierność Henryka. W ostatnich czasach jest taki roztrągniony, czułości swe powtarza tak... tak mechanicznie. Zdaje mi zawsze tak szczegółowo relację z tego, co robił przez cały dzień, jak ktoś, co ma nieczyste sumienie. Nie wiem wprawdzie nic konkretnego, ale to właśnie czyni mnie taką nerwową”.

„A inne zmartwienia?”

„Podobne, jak u wszystkich. Mąż ma kłopoty w banku”.

„I z tem poszłaś do wróżbiarki? Gdzieś ona mieszka? Jak tam u niej wygląda? Czy także ma czarnego koguta i grubą ropuchę, jak inne? A co ci powiedziała?”

„Mieszka na przedmieściu w okropnej okolicy. Nie ma ani żab, ani kogutów. Wogóle nie jest u niej wcale malowniczo”.

„A co ci powiedziała?”

„Więc, pomyśl tylko, poodgadywała najrozmaitsze rzeczy zupełnie zgodnie z prawdą, choć przecież nic nie wiedziała o mnie, ani o mojej pozycji społecznej. Najpierw, wskazała mi na jedną z kart wstrętnie tłustej talji, którą przelożyłam poprostu z fizycznym wstrętem: „Tu leży mężczyzna... ale nie należy on do pani”.

„No, to można zawsze powiedzieć i zawsze będzie się zgadzać. Powieć mi lepiej, jak tam wygląda u tej twojej Pytji. To mnie najwięcej interesuje, bo w to, co ci powiedziała, i tak nie wierzę”.

„A więc, ze schodów wszedłam do przedpokoju, w którym na jednym z drzwi był napis: „A. Krawiec”, a pod tem „krawiec męski”. Ten podwójny krawiec, to było straszne, zdawało mi się, że mnie ktoś krawiecznie nożycami. Już chciałam się wrócić, ale pomyślałam o moim biednym mężu i o Henryku, bo oczywiście to z Henrykiem było głównym celem mego przyścia”.

„Więc ty wierzysz w te rzeczy?”

„Tu niema co wierzyć, albo nie wierzyć, Krawiecowa wie wszystko. Najśtytniejsi ludzie przychodzą do niej. Poznaje

ona nawet po kobietach, czy ma im się urodzić chłopiec, czy dziewczynka. Znam jedną panią, która z ciekawości towarzyszyła do niej jednej ze swych znajomych. Krawiecowa powiedziała: „Będzie pani miała dziewczynkę, ale ta druga paniątka dostaje chłopczyka”. Przyczem ta druga wogóle jeszcze nie wiedziała, że...”

„No dobrze, ale jeżeli ma taką klientelę, to pocóż mieszka w takiej okropnej okolicy? Jak tam urządzone u niej?”

„Przedpokój obity marną, wilgotną tapetą, zordzewiały, żelazny stółik na kwiaty, a na nim flaszka z etykietą „Śmierć pluskwom!” Za lustrem fotografia roweryzisty, który w poprzek kolan miał srebrnym piaskiem wypisane „Adolf”.

Gdy wszedłam, wychodziły właśnie dwie służące. Siadłam na ławie w przedpokoju, obok mnie czekała jakaś kobieta z zamorusaną małą dziewczynką, która jadła wiśnie, wyjmując je lepkiem palcami z torebki papierowej”. Wypluwaj pestki do torebki, a nie w rękę”, rzekła matka, chcąc mi widocznie okazać, że zna się na wychowaniu. — Mój Boże, gdy Karol straci mieszkać tak okropnie?”

„Czyż ta Krawiecowa przepowiedziała ci taką straszną przyszłość?”

„Nie, bynajmniej, i to właśnie jest najgorsze”.

„Jakto? Nie rozumiem”.

Amelja zerwała się z miejsca. „Tu leży mąż pani, — rzekła Krawiecowa — przytem siedziałyśmy naprzeciw przy małym, chwilejącym się stolczku, tuż obok łóżka małżeńskiego państwa Krawieców. Na łóżku pół piętra poduszek, zaślanych czerwona kapą meskinowa. „Tu leży mężczyzna, niech pani go sobie lekceważy, bo obok niego trzy ważne dziesiątki. Z niego można jeszcze będzie dużo wyciągnąć. Poza tem ma dobre serce, szanują go”, — przyczem sięgnęła do papierosnicy, którą jej podałam, wzięła odrazu wszystkie papierosy, gdzieś koło brzucha wyciągnęła ja-

kąs szufladę i wpakowała papierosy między rupiecie, wyglądające z szuflady: klebki wełny, jakieś brudne szmaty, grzebień z wyczesanymi włosami: „Tylko brać, gdy dają!” krakała basowym głosem, który nie licował zupełnie z jej twarzą, o rysach dziwnie pięknych i regularnych, jak odlew gipsowy, piękna, lecz żółta i odrażająca.

Używała wyrażeń gminnych i pospolitych, ale im ordynarniejsze mówiła słowa, z tem większem skupieniem słuchałam jej. „Myśl o tem moja mała, mówiła, co masz, a co dostaniesz, to bierz. Ma wprawdzie troski, ten twój stary, a tu wpoprzek leży strata, ale to nie będzie długo trwało. A potem czeka spadek i wielkie szczęście — już niech pani tylko wierzy Krawiecowej. Trzymaj się tylko niego, choć może już i nie jest zbyt młody”.

„A Henryk?” — zapytała przyjaciółka.

„Wiesz, to dziwne, ale o nim właściwie nie chciała nic powiedzieć. Wciąż musiałam na niego kierować rozmowę. Wreszcie i o tem coś mi powiedziała”.

„Ten młody człowiek tu oto”, rzekła, kiwając głową, „wie, że pani go kocha, a to nie dobrze gdy mężczyzna to wie tak napewno; w tym wypadku zaś jest nawet bardzo niedobrze, bo tu, z lewej strony, obok niego leży dama karo, która zawsze była zazdrosna o panią. I patrzy na niego, a on na nią — to musi być jakaś siostra pani, albo przyjaciółka”. — Byłam zdumiona, bo przecież nie mam żadnej siostry”.

Baronowa zarumieniła się. „Ale dużo przyjaciółek”, rzekła lekko.

„Krawiecowa wiedziała dużo o Henryku. Ze ma odznakę wojskową i że niedawno miał wypadek. No sama powieć, skąd ona może wiedzieć, że Henryczek jest oficerem i że niedawno wznicnął nogę w turnieju tenisowym. Przez małą drogę, jak mówiła Krawiecowa, zdradzi mnie”.

Tu przerwała Amelji pokojówka, donosząc, że pan jest przy telefonie i chce mówić z panią.

Komisja rady miejskiej przy pracy

Gazownie i sprawy urzędnicze na porządku dziennym

Dnia 29 września, o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się w siedzibie radzieckiej posiedzenie komisji pracy. Na porządku dziennym sprawa urzędników kontraktowych magistratu oraz sprawa zmiany paragrafu 10 statutu organizacyjnego wydziału zdrowotności publicznej.

Dnia 30 b. m., w środę, również o godzinie 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawę zmiany brzmienia paragrafu 6 instrukcji dla zarządcy gazowni miejskiej; 2) sprawę przepisów sanitarno-budowlanych w przedmiocie projektowania w domach mieszkalnych instalacji kanalizacyjnych, oraz 3) sprawę przeniesienia w stan spoczynku trzech pracowników miejskich.

W dniu 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej, na którym rozpatrywane będą następujące sprawy:

- 1) odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia,
- 2) komunikaty,
- 3) zatwierdzenie uchwał komisji lekarskiej,
- 4) zajęcie stanowiska w sprawie reorganizacji wydziału w związku z poleceniem magistratu z dnia 12 b. m. Nr. 449,
- 5) zatwierdzenie wniosków komisji gospodarczej,
- 6) reorganizacja sekcji do walki z żaglicą, w związku z uchwałą magistratu Nr. 924 z dnia 25 sierpnia b. r.,
- 7) sprawa uruchomienia III-go zakładu kąpielowego,
- 8) sprawa budowy zakładu utylizacyjno-sterylizacyjnego, w związku z odezwą urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 2 września b. r.,
- 9) sprawa utworzenia etatu jednego lekarza weterynaryjnego, specjalnie dla dozoru na stacjach kolejowych przy nalażeniu i wyładunku zwierząt rzeźnych, w związku z pismem urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 2 września b. r. i
- 10) wolne wnioski.

Wystawa kwiatów p. Salwy w Miejskiej galerji sztuki

Otwarta onegdaj pięciodniowa wystawa kompozycji kwiatowych artysty ogrodnika Wojciecha Salwy wywołała szczerą podziw i uznanie licznie zwiedzającej tę przemianą wystawę publiczności. Jesienny nastrój przyrody skoncentrował umiejętnie p. Salwa w szeregu symbolicznych kompozycji.

W niedzielę, od 11.30 do 12.50, zawsze wyraźny i czysty koncert radiofoniczny z Koenigswoesterhausen. Wystawa otwarta codziennie do godziny 11-ej wieczorem.

Amelja trwożnie przyglądała do przyjaciółki: „Ileż Karol dzwoni w tych dniach, boję się — kilka razy wspomniał mi o drobnych trudnościach, obawiam się jednak, że biedak musi mieć jakieś grube przykrości”. Wyglądała bardzo zmartwiona, gdy wychodziła z pokoju do telefonu. Ale za powrotem twarz jej promieniała.

„Karol tchu nie mógł złapać z radości i ukontentowania. Posiedzenie się skończyło. Wszystko w największym porządku, dobrze i lepiej niż dobrze. Ma tu być za godzinę. Kazał mi zamrozić szampana”.

„W takim razie twoja wróżbiarka może przecie miała rację?”

Amelja zmarszczyła czoło i skrzywiła usta. „Tak sądzisz?” rzekła powoli. Nagle wzięła przyjaciółkę za rękę: „Musisz mi wyświadczyć przysługę, dużą przysługę, którą mogę powierzyć tylko tobie. Musisz iść do Henia! Dziś wieczór mieliśmy się widzieć, chcieliśmy siedzieć na tym jego małym, ładnym balkoniku po nad drzewami, pensjonat, w którym mieszka, leży tak pięknie. To była moja myśl! On naturalnie miał pewne skrupuły, wahał się. I to czyni go właśnie takim miłym i ciągnie mnie do niego: jest taki rozważny, nigdy nie nalega na nic. Teraz pewno wszystko już przygotował ze zwykłą swą pedanterją i będzie smutny, gdy nie przyjdę. Ktoż mógł wiedzieć, że posiedzenie Karola skończy się tak wczesnie? Musisz iść do niego i wytłomaczyć mu tak zreźnie, jak to ty umiesz, że to nie z mojej winy...”

Baronowa miała w palcach chusteczkę i milczała zakłopotana.

„Nie masz ochoty? Ja samabym mu powiedziała, ale w tym głupim pensjonacie niema telefonu. A ty przecież teraz i tak nie masz nic do roboty. Wiem, że cie bardzo lubi. Sam mi to powiedział”.

Baronowa, ociągając się: „Właściwie robię to niechętnie. Ale dla ciebie, moja kochana...”

KONIEC.

P. Rzewski nie stanie na czele łódzkich trade-unionów chociaż uznaje ideę tworzenia bezpartyjnej organizacji zawodowej

Wywiad własny „Głosu Polskiego“ z p. Aleksym Rzewskim

W związku z uchwałą zebrania brukaży, robotników ziemnych i pokr. zawodów o przystąpieniu do tworzenia nowej organizacji zawodowej i powołaniu do kierownictwa b. prezydenta miasta p. Aleksiego Rzewskiego — zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie nam informacji w tej sprawie.

— O powołaniu mnie na kierownika nowotworzącej się organizacji zawodowej dowiedziałem się dopiero z porannych pism dzisiejszych — powiedział nam p. Rzewski — i aczkolwiek ideę tworzenia organizacji zawodowej, niezależnej od wpływów politycznych uważam za słuszną, muszę zrzec się proponowanego mi mandatu. Uważam, że racjonalne zrealizowanie idei organizacji apolitycznych

związków zawodowych umożliwiłoby klasie robotniczej skuteczną obronę jej interesów ekonomicznych.

Zarówno związki zawodowe, jak i współdzielcze organizacje robotnicze winny uniezależnić się od partii politycznych, które dziś wywierają decydujący wpływ na politykę tych organizacji.

Również przy wyborach zarówno do ciał ustawodawczych jak i rad miejskich nie są wybierani przedstawiciele związków zawodowych lecz reprezentanci interesów poszczególnych partii.

Tem przykrzejsza jest dla mnie konieczność zrzeczenia się ofiarowanego mi mandatu.

W dniu dzisiejszym wystosuję do prze-

wodniczącego tego zebrania list, w którym dziękując za proponowane mi zaszczytne stanowisko, wyłuszczone przyczyny, które skłaniają mnie do tego kroku.

W pierwszym rzędzie nie chcę powracać do wiru walk partyjnych i stać się przedmiotem oszczerczych napaści, do jakich da niewątpliwie pretekst objęcie przezemnie stanowiska kierownika organizacji, przeciwstawiającej się partyjnym organizacjom zawodowym.

Na objęcie tego stanowiska nie pozwala mi również stan zdrowia.

To też zmuszony jestem zrezygnować z powierzzonego mi zaszczytnego mandatu — kończy p. Rzewski.

W. P.

Za kulisami nadużyć w łódzkiej fabryce tytoniowej

Afera ta zatacza coraz szersze kręgi

W związku z podaniem przez nas wczoraj informacjami o wykryciu nadużyć w łódzkiej fabryce monopolu tytoniowego, dowiadujemy się w tej sprawie następujących szczegółów:

Co pewien czas zjeżdżała do fabryki specjalna komisja, która miała za zadanie stwierdzić, jakie tytonie zostały wskutek różnych okoliczności niezdatne do użytku i te tytonie dyrekcja fabryki miała obowiązek niszczyć.

Działo się jednak wręcz przeciwnie.

Nienadające się do użytku tytonie przetwarzano, na własną rękę, na machorkę, przez co można było gorsze gatunki przesunąć wyżej, zaś najlepsze tytonie sprzedawano szmuglerom tytoniowym do miast prowincjonalnych oraz Krakowa.

Prócz stwierdzenia wielu poważnych

nadużyć, ujawniono w niektórych wypadkach kradzieże.

Wszystkie bowiem skrzynki były ponumerowane, zaś śledztwo wykazało brak skrzynki z papierosami „Sport”, zawierającej 30.000 sztuk papierosów.

Istnieje przypuszczenie, iż do owej skrzynki, po wyjęciu uprzednio zawartości, zapakowano papierosy egipskie, zaś w książce składowej nie była ta pozycja zapisana.

Niezmiernie obciążający jest fakt, że w dzień przybycia komisji, książka owa została zgubiona.

Należy oczekiwać, iż najbliższe dni przyniosą nam nowe sensacyjne szczegóły tej sensacyjnej afery.

I dziś już krąży pogłoski o pewnych tendencyjnych dostawach desek, mydła i t. d.

Sąsiad musi wiedzieć kto, jak i gdzie wznosi nowe budowle

Urząd wojewódzki (okręgowa dyrekcja robót publicznych) nadesłał magistratowi m. Łodzi okólnik następującej treści:

Ponieważ zatwierdzanie planów zabudowy w znacznym stopniu ograniczać może prawa pewnej liczby osób, należy wszystkim osobom dać możność uprzedniego zaznajomienia się ze wspomnianymi planami oraz możność ewentualnej obrony swych praw. Wobec tego należy uznać za konieczne, aby odnośne obwieszczenia o tymczasowym, względnie ostatecznym zatwierdzeniu planów rozbudowy podawane były do wiadomości publicznej w sposób następujący:

Publiczne obwieszczenia powinny być dokonywane w drodze trzykrotnego umieszczenia odnośnej treści ogłoszenia conajmniej w miejscowym urzędowym organie województwa oraz wystawienia takich ogłoszeń na widok publiczny w dzielni-

cach, których regulacja dotyczy, tudzież w komisariatach policji. Poza tem jest wskazane umieszczenie odnośnych ogłoszeń w największej liczbie dzienników miejscowych prywatnych.

Co do wypadku, gdy plan zabudowy (regulacji) obejmuje tylko pewną określoną część miejscowości, powinno nastąpić, zamiast publicznego obwieszczenia o ujawnieniu planu — powiadomienie o tem poszczególnych osób i instytucji zainteresowanych, z zastrzeżeniem, że: 1) w ten sposób powinny być powiadomiane rzeczywicie wszystkie osoby i zainteresowane instytucje i 2) dowody powiadomienia (pisemne potwierdzenia odbioru) powinny być załączone do planów zabudowy, przesyłanych urzędowi wojewódzkiemu — okręgowej dyrekcji robót publicznych, w celu przedłożenia ministerstwu robót publicznych do ostatecznego zatwierdzenia.

Kasa chorych mogłaby założyć fabrykę włókienniczą

gdyby magazynowała zasekwestrowane na pokrycie należności warsztaty

Przed kilkoma tygodniami kasa chorych zasekwestrowała w jednej z firm przemysłowych 30 warsztatów na pokrycie należności kasy w sumie 2.400 złotych.

Licytacja zasekwestrowanych warsztatów odbyła się w ubiegłym tygodniu i ponieważ do licytacji nikt nie stanął, zase-

kwestrowane warsztaty, zgodnie z ustawą przeszły na własność kasy.

Sprawa ta była przedmiotem rozważań komisji gospodarczej kasy chorych, która zdecydowała ogłosić publiczną sprzedaż tych warsztatów.

Sytuacja na łódzkim rynku pracy

bez zmiany

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 26-go września b. roku było 26.101 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.126 bezrobotnych w tem brało 3.988 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 15.138 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę w przemyśle 582 robotników, otrzymało zaś pracę w przemyśle 525 robotników, do pracy zostało wysłanych przez urząd 97 robotników. Urząd rozporządza 115 wolnymi miejscami dla różnych zawodów.

Zarejestrowano do Francji do robót rolnych 80 osób. Wysłano do Francji 17 osób różnych zawodów.

Kilkunastu wybrańców losu może otrzymać pracę

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi przy ul. Kościuszki 9 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu: dla osób zamieszkałych w Łodzi. W oddziale dla robotników i rzemieślników: 3 nawijaczki, 14 robotników do rżnięcia i układania drzewa ze swoimi narzędziami.

W oddziale dla służby domowej: 20 służących. Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 8 dla ciężko poszkodowanych.

Na wyjazd: w oddziale dla robotników i rzemieślników: 20 frezerów I kat., 1 hafciarka, 200 robotników do tłuczenia kamieni, 9 dziewczyn do pracy rolnej, 1 gospodynin do drobiu.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 technik drogowy, 1 drogomistrz.

W oddziale dla służby domowej: 1 gospodynin — kucharka.

Na wyjazd do Francji: Potrzeba 40 robotników przemysłowych i górniczych niewykwalifikowanych kat. D. oraz 30 robotników i robotnic rolnych ponad lat 21.

Termin rekrutacji wyżej wymienionych robotników zostanie ogłoszony.

25 tkaczek do nauki na jedwab naturalny w wieku od 21 do 28 lat; 15 tkaczek na bawełnę w wieku od 21 — 45 lat, 7 przadek „skręcerek”, 4 tokarzy na żelazo, 2 kotlarzy do rur, 2 kotlarzy na żelazo, 2 modelarzy, 2 giserów, 2 pomocników giserów.

Wspomniani wyżej robotnicy będą rekrutowani przez misję francuską w dniu 5 października b. r. o godz. 9 rano w P. U. P. P. Al. Kościuszki 9, wyjazd zaś nastąpi w dniu 6 października b. r.



Tarby lakiery
i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER & SKA

Łódź, Przejard 4.

61-1

Ofiary handlu łańcuszkowego

naprawdę czekają na zwrot wpłaconych sum

Naskutek skarg poszkodowanych „Polska Składnica włókiennicza” zobowiązała się wydawać towar 50 osobom dziennie, poczynając od dnia wczorajszego.

Gdy wczoraj rano tłumy poszkodowanych poczęły się gromadzić przed lokalem

firmy, okazało się, iż lokal jest zamknięty a właściciele tego przedsiębiorstwa wogóle się nie zjawili.

Straty kilku tysięcy poszkodowanych sięgają 20 tysięcy złotych.

Spisek przeciw polskiemu poselstwu

w Sofji poselstwo znajduje się pod strażą wojska

SOFJA, 26 września. — Policja tutejsza wykryła spisek, zmierzający do wykonania zamachu na przedstawicieli Jugosławii, Anglii, Rumunii i Polski. Do wykonania tych zamachów mieli przybyć do Bułgarii terroryści z innych krajów. Poselstwa obcych krajów są strzeżone przez wojsko.

Wyraził chęć i gotowość...

Dokoła dymisji gen. St. Hallera

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się o istotnym stanie sprawy szefa sztabu gen. Stanisława Hallera, który, według pogłosek, miał podać się do dymisji.

Półurzędowo zaprzeczają, iż gen. Stan. Haller podał się do dymisji, a to z powodu obciążenia budżetu M. S. Wojsk.

Rzeczywiście, gen. St. Haller na piśmie nie złożył podania o dymisję. Natomiast wobec rozgłosu, jakiego nabrała sprawa zaginionych materiałów w archiwum sztabu generalnego, na co zwrócił uwagę marszałek Piłsudski, gen. St. Haller wyraził ministrowi spraw wojskowych, gen. Sikorskiemu, chęć i gotowość ustąpienia.

Min. gen. Sikorski, jak się dowiadujemy, wyraził życzenie, aby szef sztabu nie opuszczał zajmowanego stanowiska.

Lotnik rumuński spadł w Piotrkowie z 2000 metrów i zabił się na miejscu

Z Piotrkowa donoszą nam: O godzinie 5.30 po południu spadł tu lotnik rumuński, który dokonywał lotu ze spadochronem. Lotnik spadł z wysokości 2 tysięcy metrów i zabił się na miejscu.

Spadochron się nie otworzył. Zabity zostawił żonę i dwoje dzieci.

Zamach w sali sądu w Krakowie

Zeznania kapitana Ohlego

KRAKÓW, 26 września. W związku z wczorajszym zamachem na sędziego, kap. Ohly zeznał swemu dowódcy pułk. Kostrzewskiemu, że działał pod wpływem chwilowego zamroczenia. Nie chciał strzelać do sędziego, lecz tylko sam chciał pozabawić się życia. Przy manipulowaniu rewolwer wypadł mu, gdyż jest lewackim, pozbawionym jednej ręki. Kap. Ohly stanie przed sądem wojskowym.

Sądy przysięgłych odroczone

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Wyznaczone na 30 b. m. posiedzenie komisji prawniczej sejmku w sprawie ustawy o sądach przysięgłych, zostało odroczone. Odbędzie się dopiero 7-go października.

Niema „numerus clausus“ są tylko ograniczenia ogólne

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Sekretarjat uniwersytetu warszawskiego wyjaśnia, iż na wydziale lekarskim „numerus clausus“ w roku bieżącym nie był stosowany, a jedynie z braku miejsca w pracowni naukowej trzeba było ogólnie ograniczyć ilość słuchaczy do 100 osób dla cywilnych i 30 do wychowanków wojskowej szkoły sanitarnej.

Uchwała rady wydziałowej tyczy się tylko ogólnej liczby studentów, nie przewiduje żadnych ograniczeń wyznaniowych.

P. Ciechanowski

Nowy poseł w Stanach Zjedn.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Rząd polski otrzymał z Waszyngtonu agreement dla nowego posła w Stanach Zjednoczonych p. Ciechanowskiego.

Czerwone manewry

PIOTROGRÓD, 26 września. W zatoce Fińskiej wczoraj rozpoczęła się druga część manewrów floty bałtyckiej sowieckich. Manewry mają za zadanie wypróbować obronę Kronsztatu i Piotrogradu. — Oprócz statków wojennych w manewrach weźmie udział także część garnizonów Kronsztatu i eskadra lotników. Również będą wypróbowane miny.

Nowe obciążenia podatkowe

[przemysłu, handlu i własności nieruchomości maist

Ulgi dla rolnictwa — Premier Grabski kapituluje przed chłopstwem

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, ostatnie interwencje przedstawicieli ugrupowań chłopskich w sprawie podatku majątkowego skłoniły premiera Grabskiego do ustępstw na rzecz rolnictwa. Wyznaczone rolnictwu sumy podatku majątkowego zmniejszone zostały prawie do połowy.

Aby jednak utrzymać wpływy z po-

datku tego w wysokości preliminowanej, t. j. 1.000 milionów złotych, premier postanowił obciążyć różnicą tą przemysł, handel i nieruchomości miejskie.

Z kół poselskich dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu opracowuje nowelę do ustawy o podatku majątkowym, która ustawowo usankcjonować ma decyzję ministra Grabskiego.

Podatek obrotowy dla przemysłu włókienniczego

Warszawski związek kupców przemysłu włókienniczego zawiązał związek iódzki, iż wskutek interwencji posła Wiślickiego ministerstwo skarbu przyczyniło się do złączenia związku zmniejszenia podatku obrotowego dla przemysłu włókienniczego z 2 i pół na jeden procent.

W najbliższych dniach ukazać się ma odtąd rozporządzenie ministerstwa.

P. Cziczeryn przyjedzie dziś

O godz. 10 rano stanie na dworcu w Warszawie

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Urzędowa agencja sowiecka „Tass“ w biuletynie z dnia 26 b. m. donosi:

Cziczeryn wyjechał wczoraj z Moskwy zagranicę. Na dworcu kolejowym obecni byli szefowie wszystkich misji dyplomatycznych w Moskwie.

W czasie jego urlopu zastępować go będzie p. Litwinow.

Jak dowiadujemy się, p. Cziczeryn przyjeżdża do Warszawy dzisiaj o godzinie 10-ej rano.

W dniu wczorajszym przybył z urlopu do Warszawy poseł polski w Moskwie, prof. Kętrzyński.

UBOLEWANIA NIEMIEC.

BERLIN, 26 września. (Pat.) — Z powodu podróży Cziczeryna do Warszawy „Tägliche Rundschau“ organ zblizony do urzędu spraw zagranicznych pisze:

Nie jest zapewne przypadkiem, że Kreml postanowił wysłać p. Cziczeryna do Warszawy właśnie w tej chwili, gdy rząd niemiecki zgłosił swą gotowość wzięcia udziału w konferencji ministrów w Szwajcarii.

Niedawno jeszcze rząd moskiewski dawał do zrozumienia, że nie jest wcale pewny, czy jego minister spraw zagranicznych wyjedzie, a w danym wypadku podróż jego miałaby głównie cele kuracyjne.

Niemcy postanowiły wziąć udział w konferencji w tej myśli, że podpisanie paktu reńskiego ma znaczenie nowego uznania traktatu wersalskiego, przeciwnie Niemcy będą jak najstrawniej zastrzegali się przeciwko temu, aby terytorjum ich mogło być terenem przemarszu w wojnie przeciwko Rosji.

Wreszcie wejście Niemiec do ligi narodów nie oznaczało bynajmniej zajęcia przez nie antyrosyjskiego stanowiska. Z ubolewaniem widzimy, że Kreml stoi w tej sprawie na stanowisku wręcz odmiennym.

O przyłączeniu się Niemiec do akcji bojkotowej, skierowanej przeciwko unii sowieckiej, niema oczywiście mowy.

Kryminalna sprawa upadłego banku

Przeciwko Bankowi dla Handlu i Przemysłu wszczęte zostało śledztwo karne

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Dotychczas przeciwko bankowi dla handlu i przemysłu wysuwano wprawdzie wiele zarzutów, ale wszystkie one nie posiadały jednak wyraźnego charakteru, mogącego działalność banku poddać pod pewne sankcje kodeksu karnego. Przeciwnie, ustanowienie nad bankiem nadzoru, o który, jak to enuncjowano, bank sam się zwrócił do sądu wskazywało, że wszystko, co spowodowało trudności, wpływa tylko z niepomysłnych transakcji

i operacji finansowych, a nie jest następstwem złej woli.

Jednakże jak to obecnie się okazuje, nie wszystko jest w banku pod względem prawnym w porządku.

Do władz prokuratury sądowej wpłynęła skarga, stwierdzająca, że bank dla handlu i przemysłu dopuścił się przewidzianego w kodeksie karnym przywłaszczenia cudzej własności i to zupełnie świadomie.

Sprawa dotyczy tak zw. inkasa weksli. Otóż bankowi pewne osoby powierzyły weksle celem zainkasowania w ter-

minie płatności, przypadających podług nich należności.

Bank pieniądze — i to w znacznej sumie — zainkasował lecz mimo, iż stanowiły one całkowicie obcą własność, prawnym właścicielem pieniędzy tych nie zwrócił, a więc w myśl litery prawa, dopuścił się typowego przywłaszczenia.

O takie też przestępstwo został bank oskarżony, władze zaś zarządziły przeprowadzenie śledztwa celem ustalenia, kto ostatecznie personalnie jest winien dopuszczenia się czynu wyraźnie kryminalnego.

Fiasco Francji w Waszyngtonie

Odrzucenie wszystkich wniosków p. Caillaux
Krytyczna sytuacja spowodowała niżkę walorów francuskich

WASZYNGTON, 26 września — Największą sensację stanowią wyniki wczorajszego pierwszego plenarnego posiedzenia francusko-amerykańskiej konferencji długów. Przyniosły one druzgocące zaprzeczenie optymistycznym nadziejom p. Caillaux.

Posiedzenie trwało tylko 10 minut. Sekretarz stanu Mellon odczytał notę delegacji amerykańskiej, ujętej w formę noty propozycji. Ameryka nie zgadza się na to, aby zdolności płatnicze Francji mogły być brane pod uwagę dla ewentualn.

redukcji rat w przyszłości. Również odmawia jakichkolwiek ustępstw w sprawie procentów. Wreszcie kategorycznie odrzuca wszelkie junctim między spłatami odszkodowaniami i długami Francji.

Jest to odrzucenie wszystkich tych postulatów, które Caillaux przedstawiał zawsze jako niewzruszone punkty stanowiska Francji. Delegacja francuska oświadczyła, że musi mieć czas na rozważenie noty delegacji amerykańskiej. Po tym oświadczeniu posiedzenie zamknięto na-

razie nie wyznaczając terminu posiedzenia następnego. Delegacja francuska przez całe popołudnie badała notę amerykańską.

Sytuacja uchodzi za bardzo krytyczną. Giełda zareagowała na nią natychmiast znaczną niżką walorów francuskich. Caillaux jest oblegany przez dziennikarzy. Na zapytanie, czy projekt francuski jest ostatnim słowem Francji, Caillaux ograniczył się do odpowiedzi, że w dyplomacji niema nigdy ostatniego słowa.

Męty emigracji rosyjskiej

Nowy Rasputin i księżna wróżbiarka

Wśród rosyjskiej emigracji, osiadłej w Warszawie, grasuje wielu osobników, którymi dawno powinny się zainteresować władze bezpieczeństwa.

Oto np. dowiadujemy się historii następującej:

B. sztabs-kapitan carskiej armji, pan B. mieszkał czas jakiś w hotelu Słowiańskim na Podwalu Nr. 17.

Poznał tam księżnę M., która z braku innego sposobu zarobkowania trudni się wróżbiarstwem.

Ów pan B. wmówił w nią, że posiada wyjątkowy dar hipnotyzowania i że jest „wcieleniem ducha cesarza Aleksandra I-go“.

Zawarto spółkę. Szło im jakiś czas dobrze, ale pan B., spryciarz nielada, uznał, że wróżbiarstwo jest interesem zbyt niepewnym.

Zaczął więc zwracać pilniejszą uwa-

gę na swych klientów i wreszcie wybrał nową ofiarę.

Jest nią pewna starsza dama, dość zamożna. Za pośrednictwem księżnej-wróżki, wmówiono w łatwowierną kobietę, że w księdze losu zapisane jest, iż spotka ona na drodze życia właśnie tego oficera B., powinna mu zaufać, obdarzyć go przyjaźnią i t. d.

Umiejętnie prowadzona gra doprowadziła do tego, że p. B. zamieszkał z ową leciwą damą w jej domu na kolonji Staszica.

Obecnie, mając już zapewnioną przyszłość w cichej przystani B. prowadzi nadal wróżbiarską poradnię, zajmując się nawet leczeniem wszystkich chorób. Klientów mu nie brak.

Sam chodzi boso, dziwacznie ubrany, przemawia jakimś zagrobowym głosem i t. d., słowem najupełniej zasługuje na uwagę ze strony władz.

Zgon d-ra Marjana Głowackiego

dyrektora dep. akcyz i monopolii m-stwa skarbu

Wczoraj zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie s. p. dr. Marjan Głowacki, dyrektor departamentu akcyz i monopolii ministerstwa skarbu.

Objawwszy depart. akcyz i monopolii szczególnie zasłużył się przy organizacji monopolu tytoniowego i spirytusowego oraz zwiększył znacznie wpływy skarbu państwa z akcyz i monopolii. — Jego również zasługą było uzyskanie w r. 1924 pożyczki włoskiej oraz w r. b. pożyczki od trustu amerykańskiego w związku z wprowadzeniem monopolu zapalczanego.

Odnaczony został komandorją z gwiazdą orderu „Polonia Restituta“ w dniu 2 maja 1924 roku. Miał również order „Korony włoskiej“.

S. p. Marjan Głowacki był właścicielem majątku ziemskiego w Szamotułach.

Po pogrzebie niedorozwiniętego noworodka

Czem mogłaby być dla Polski reforma rolna, a czem jest spaczony elaborat sejmu i senatu

Wywiad własny „Głosu Polskiego“ u lidera „Wyzwolenia“ w senacie, wicemarszałka Jana Woźnickiego

Przemysłowa i handlowa Łódź, zaparta w groźące runięciem resztki dawnej swej wspaniałości, w ruiny swego ongi świetnego gmachu doskonałości gospodarczej — zdaje się wcale nie spostrzegać, że wokół niej dzieje się coś niezwykle ważnego, że przygotowuje się dokonanie przemiany, która na losach ponad miarę znękanego miasta zaważyć może z siłą decydującą, że może teraz decyduje się „być lub nie być“ przemysłowej i handlowej Łodzi. Ta przemiana ma być reforma rolna, ma być nadanie nędzarzom wsi ziemi w takiej ilości, by mogli żyć, pracować i... kupować wytwory miast przemysłowych.

Słabem echem odzywała się na szpaltach prasy łódzkiej pełna dramatycznego napięcia walka, jaką toczyli posłowie chłopscy i robotniczy w obu izbach naszego parlamentu, dokoła wyrwania prośbom zębami i pazurami ziemi z rąk broniącego się z tępy i zaciekłym uporem wstecznej obszarnictwa. Prostu sfery mieszczańskie zdawały się niedoceniać, że i ich interes tkwi w nadaniu milionowym rzeszom włościańskim warsztatów codziennej pracy, by z łazarzy, którzy „za wiele mają, aby umrzeć, a za mało, aby żyć“ — uczynić obywateli państwa, którzy żyją, pracują, zarabiają i... konsumują.

Interes miast w przeprowadzeniu reformy rolnej zrozumieli jednak posłowie robotniczy. Zarówno klub N. P. R., jak i P. P. S. twardo stał na stanowisku konieczności zmiany przeżytego i prześcigniętego przez postęp ustroju rolnego w Rzeczypospolitej. Kluby posłów robotniczych dzielnie wspierały stronnictwa włościańskie w walkach o ziemię dla pracującego chłopca — inaczej „chadecja“ — przerzucając się z jednego obozu do drugiego raz w podzięce za mandaty wspierała „ósemkowe“ stronnictwa figlarnie podstawiając nogę promotorom reform, to znów dla zdobycia tematu dla mówców na wiecach — poparła czasem, wywracając logicznego koziołka, partje włościańskiej i robotniczej lewicy.

Ale takie to już stronnictwo... Przeprowadzenie przez senat licznych zmian w projekcie ustawy sejmowej, postawiło jednak zwolenników reformy rolnej wobec faktu zagwoźdżenia całego projektu:

Co będzie dalej? — co być miało? — czego domaga się wieś? — z takimi zapytaniami zwróciliśmy się do wicemarszałka senatu, senatora Woźnickiego, przywódcy „Wyzwolenia“ na terenie drugiej izby naszego parlamentu.

— Nie trzeba chyba panu powtarzać — zaczyna z czarującą uprzejmością znaliśmy trybun ludowy — wszystkich argumentów, za tem, że reforma rolna jest rzeczą dla państwa polskiego pierwszorzędnej ważności.

Polska jest krajem rolniczym, przemysł zaś i handel tylko wówczas kwitnąć może gdy wieś będzie w stanie kupować. Większe bowiem obroty pozwolą mu zyskać na zdolnościach konkurowania z zagranicą, a to bezwzględnie nareszcie pozwoli poważniej liczyć się z możliwościami eksportowymi. Ziemia jest i na długi jeszcze czas pozostanie, pierwszorzędnej doniosłości warunkiem wytwórczym dla Polski.

I pod tym właśnie kątem widzenia — podkreślam — tylko pod tym kątem widzenia należy patrzeć na reformę rolną.

Nie wolno narzywać tego, do przeprowadzenia czego dążymy, „dzieleniem ziemi pomiędzy tych, którzy jej nie mają“. Dążymy bowiem do całkowitej zmiany systemu gospodarczego dziedzicze rolnictwa, do stworzenia licznych prawidłowo gospodarowanych warsztatów pracy dla chłopów, które pewną część zbiorów swych będą mogli stale przeznaczac na eksport do miast i zagranicę.

Stronnictwo „Wyzwolenia“ ma własną

swoją koncepcję takiego nowego ustroju rolnego i gospodarstwa rolnego. Projekt jednak obecny odbiegł od niej.

CZEGO CHCĄ RADYKALNI CHŁOPI.

— Jakaż jest ta koncepcja stronnictwa pana marszałka?

— Pierwszym jej postulatem jest gwarancja obronności kraju. Dążymy do tego, aby zatrzymać w Polsce te serca i ręce, które mogą zawsze bronić jej z najwyższym poświęceniem. Danie chłopom ziemi, to dla nas znaczy — powstrzymać ich od emigracji, która obecnie wśród mas bezrolnych i małorolnych wzrasta w niebezpiecznym poproście tempie, zabierając krajowi najlepsze siły robocze i obronne. Dlatego też przestrzegaliśmy przed szafowaniem ziemią, pragniemy bowiem małych, wzorowych gospodarstw chłopskich stworzyć jaknajwięcej, aby każdy przy pełnym wysiłku mięśni swych i mózgu mógł pracować, miał na czem pracować. Doświadczenie nauczyło nas bowiem już, że gospodarka na wielkich obszarach, prowadzona bez osobistego nadzoru właściciela, przy jego nawet często całkowitej indyferencji, a tylko przez służbę najemną — nie daje z reguły wyników takich, jak nam to usiłują wmówić...

Zasadniczą tezą naszą jest więc zatrudnienie jaknajwiększej ilości ludzi — dlatego też sprzeciwiamy się wszelkim zakusom w kierunku zmniejszenia zapasu ziemi do podziału. Operacja przymusowego wywłaszczenia jest bezwzględnie operacją bolesną i dlatego bynajmniej nie jestem zwolennikiem powtarzania jej.

A tymczasem, jeżeli ograniczenia, wprowadzone przez prawicę zmniejszą zapas ziemi znacznie — a tak będzie niechybnie — to za lat parę znów trzeba będzie smutny zabieg powtórzyć, gdy natomiast przy radykalnym przeprowadzeniu reformy — miałyby się spokój.

Każdy — zarówno chłop, jak i ziemianin wiedziałby co ma, jak się ma urządzić i na co może liczyć. Do równowagi statycznej powróciłbyśmy prędzej po tej rewolucji, bo że reforma rolna jest do pewnego stopnia rewolucją społeczną — temu nie zaprzeczam...

BŁĘDY PROJEKTU SEJMOWEGO.

— Projekt sejmowy odbiegł od tych naszych daleko. Przyznając dawanie włościanom gospodarstw do 35 hektarów (hektar równa się około 2 morgom — przypisek sprawozd.), stworzył gospodarstwa zbyt duże i znów uszczuplił ryczałt ziemi na parcelację, a więc i tu potwierdzają się nasze obawy co do emigracji.

Najfatalniejszą jednak jest sama procedura wywłaszczenia i nadawania ziemi. Jest ona sformułowana tak szczegółowo, drobnostkowo i kazuistycznie, że daje biurokracji szalone pole do popisu. Liczne zaś wyłączenia z pod działania ustawy majątków, które mają przemysł robotniczy — tłumaczy już zupełnie wyraźnie dlaczego „Wyzwolenie“ przeciwstawiało się jej tak zdecydowanie.

— A jednak przemysł rolniczy, przetwórczość płodów... — wtrącamy.

— Tak! ale przecież owe krochmalarnie, cukrownie, gorzelnie i t. p. mogłyby

istnieć doskonale, zakupując część swego surowca u drobnych rolników, a tych nie pozbawiałoby się ziemi...

SENACKI POGRZEB REFORMY.

— Senat zaś dopełnił „comble des malheurs“. Poszedł zasadniczo w kierunku dalszego pomniejszenia zapasu ziemi i utrudnienia procedury parcelacji. Powiększył maksimum posiadania na kresach do 400 ha, ogólnego zaś ryczałtu ziemi, wyłączonej z pod parcelacji — 550.000 ha — nie powiększył. Wypadnie więc, że ci z pośród ziemian, którzy wcześniej załatwią swe sprawy — zatrzymają swoje 400 ha — inni zaś będą jednak musieli oddać, gdyż wszyscy latyfundiści nie pomieszczą się w ramach 550.000 ha... Trudności zaś proceduralne przez przelanie prawa decyzji w całym szeregu spraw drobnych aż na radę ministrów, zostały powiększone do tego stopnia, że bez żadnej przesady muszę stwierdzić, że w chwili obecnej cała reforma — jest pogrzebaną.

„GDYBY ZIEMIANY CHCIELI CZYTAĆ...“

— A przecież właściwie nawet ustawa tak jak wyszła z sejmu była dla ziemian bardzo względna — gdyby ją tylko chcieli przeczytać... — obeszłoby się niechybnie bez tych wściekłych awantur zjazdowych... Przecież u nas, teraz, parceluje się dobrowolnie 148.000 ha rocznie i nawet tego nie znać! A ustawa przewiduje parcelację 200.000 ha rocznie — chodzi im więc rzeczywiście tylko o 60.000 ha rocznie... Śmieszne poprostu!

Według naszych przewidywań parcelacja trwałaby 12 lat po 200.000 ha rocznie, razem rozparcelowanoby 2.400.000 ha ziemi, a prawie tyle parcelują ziemianie sami, bo chłop na kredyt czy za gotówkę chętnie ziemię kupuje. Tę tylko zmianę wprowadziłaby ustawa, że biedota, która wprost od dziedzica na kredyt krótkoterminowy lub za gotówkę kupić ziemi nie może — dostawałaby ją za pośrednictwem rządu na kredyt długoterminowy...

I tę to, tak względna, rzeczywiście w gruncie rzeczy „ustawę o przyspieszonej dobrowolnej parcelacji“ zwalczą się tak wściekle!...

O MOŻLIWOŚCIACH ROZWIĄZANIA SEJMU.

— Co sądzi pan marszałek o groźbach „Piasta“ postawienia wniosku o rozwiązanie sejmu? — pytamy na zakończenie.

— Uważam je za zwrot taktyczny bardzo niebezpieczny. Całą energię należy teraz zwrócić na obalenie poprawek senatu przez sejm. Można to uczynić, gdyż, gdyby „Piast“ szedł teraz konsekwentnie z lewicą, a ukraińcy i białorusini dadzą się pewnie przekonać łatwo o bezużyteczności i bezsensowności zwalczania reformy w dziwnej spółce z prawicą. Większość więc dałaby się stormować. Tymczasem — łudząc się mrzonkami o rozwiązaniu sejmu może „Piast“ niedość energicznie walczyć o obalenie poprawek senackich, a potem może się łatwo nie znaleźć większości trzech piątych przez konstytucję wymaganej dla rozwiązania sejmu i... wszystko spali na panewce... Sama już tylko spekulacja na to, że sejm się rozwiąże i na nowe wybory pojdą stronnictwa pod hasłem reformy rolnej — może front lewicy mocno osłabić. „Wyzwolenie“ oczywiście konsekwentnie dążąc do rozwiązania sejmu obecnego, będzie za wnioskiem „Piasta“ głosować, ale inne stronnictwa?...

Tymczasem więc hasłem pozostaje twarde dążenie do przywrócenia choć słabemu projektowi sejmowi pierwotnego brzmienia i odrzucenie wstecznych poprawek senatu. — kończy pan marszałek Woźnicki

Wład. Best.



Metropolici prawosławni przybyli do Warszawy na uroczystość autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce

Kto kogo zdradzał?

Proces rozwodowy Maksa Reinhardta

W Preszburgu odbyła się dnia 23 b. m. rozprawa w procesie rozwodowym słynnego reżysera i teatrologa Maksa Reinhardta przeciw żonie jego Elzie Reinhardt-Heims. Stroną powodową jest Maks Reinhardt, który swą skargę rozwodową opiera na twierdzeniu, że jego żona narusza obowiązki małżeńskie i prowadzi stale żywot niemoralny. Pozwana z oburzeniem odpiera te podejrzenia i oświadcza, iż raczej przeciw mężowi mogłaby podnieść podobne zarzuty.

Jednym z zastępców pozwanej jest b. minister niemiecki, dr. Wolfgang Heine. Na wniosek zastępcy Reinhardta odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych. Zauważyć należy, że przeciw jednemu z urzędników sądu preszburskiego toczą się dochodzenia dyscyplinarne z powodu zachodzącego podejrzenia wyjawienia szczegółów z aktów sądowych zastępcy pism amerykańskich.

Na początku rozprawy odczytano zeznania 30-tu świadków ze świata literackiego i artystycznego co do zaznajomienia się i pożycia małżeńskiego stron procesowa-

wych. Zastępca Reinhardta, dr. Pozsołt, przedłożył sądowi trzy tomy krytyk o działalności teatralnej Reinhardta, podnosząc, że człowiek tego rodzaju powinien mieć wolną rękę, jeśli chce rozwiązać swoje małżeństwo. Na to odparł zastępca pani Heims, iż sprawa, jak Reinhardt inscenizuje w teatrze „Kabałę i miłość“, do sądu nie należy.

Punktem kulminacyjnym rozprawy było proste, ale mocne przemówienie pani Heims. Przedłożyła ona szereg listów na dowód, że Reinhardt na długo po ślubie zapomniał ją o swojej miłości. Potem przysłała — ta trzecia. Jest nią w tym wypadku znana aktorka wiedeńska Helena Thimig. Pani Heims zarzuca jej, że najmowała detektywów, aby panią Heims przyłapać na gorącym uczynku wiarołomstwa i w ten sposób Reinhardtowi dać broń do ręki w procesie rozwodowym.

Sędzia odroczył rozprawę na dzień 7 października b. r. z tem, że wówczas ogłosi albo uchwałę trybunału, co do dopuszczenia dalszych świadków dowodowych albo też wyrok.

Pokłady złota na księżycu, nie są pokryciem

Wymienialność na złoto lub na waluty oto podstawa do utrzymania kursu złotego

W ostatnim numerze „Kurjera Polskiego” p. Z. Straszewicz obala wiele „prawd” o złocie pokryciu i ciętą ironią zbija święte kanony nonsensów, jakiego święca tryumf na lamach bezkrytycznej prasy.

O banku emisyjnym — pisze p. Straszewicz — jest wielce rozpowszechniona idea następująca: Zgromadza się w skarbcu bankowym pewną ilość złota, np. sto milionów złotych, zamyka się skarbiec na trzy spusty i wypuszcza się trzysta milionów złotych w banknotach. Owo złoto uwięzione w skarbcu nazywa się pokryciem. Dopóki pokrycie pozostaje w całości, dopóty banknoty utrzymują się na równi ze złotem. Wywiera ono na ludzi i stosunki wpływ wprost czarodziejski. Działanie jego przedziera się przez grube mury banku, przenika do najdalszych zakątków świata i nadaje papierkom wartość złota. Jeżeli w jakimś dziwnym przypadku wartość banknotów spadnie, pomimo to, że pokrycie istnieje w całości, to taki casus bynajmniej nie przeczy teorii. Jest to jedynie następstwo jakiejś brzydkiej zmywy, albo zgola intrygi niemieckiej. Na ratowanie kursu banknotów nie wolno w żadnym razie naruszyć złota, spoczywającego w lochu. Największy spadek kursu nie jest nieszczęściem, jeżeli istnieje w całości pokrycie.

Wyciągnięto z tej teorii wnioski ciekawe i ważne. Tak np. można na zastaw złotego pokrycia zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Złoto pozostaje i nadal własnością banku (wprawdzie tylko nominalnie), a więc nie traci swej cudownej siły, nadającej papierkom wartość. Siła ta nie osłabnie nawet i wówczas, gdy przeniesiemy je w jakieś inne miejsce, np. do Londynu na żądanie wierzyciela, który ma zbyt mało zaufania do praworządności naszej. Pożyczka, która się w ten sposób uzyskuje, jakby spadała z nieba. Prostu nie opłaca się jej nie zaciągać.

Inni jeszcze lepsze mają pomysły. Oczywiście źródłem owej magicznej siły złotego pokrycia jest ta okoliczność, że złoto posiada wartość wymienną. Lecz wartość posiadania i inne dobra, jak domy, lasy, grunta i t. d. Z tego wynika, że można by przed emisją na któremkolwiek z tych dóbr. Takie pokrycie miałoby taką samą siłę wartościotwórczą, jak złoto, zamknięte w lochu, albo może nawet i lepszą, bo wymienione dobra pedzą żywot na świeżem powietrzu i widok ich jest dostępny oku każdego śmiertelnika, gdy skarb złoty jest dla ogółu mitem.

Teoria powyższa jest wielce prosta i sympatyczna, ma jednak ten defekt, że jest całkowicie błędna. Banknot posiada wartość wcale nie dlatego, że w skarbcu przebywa pewna ilość złota, lub że istnieje jakieś dobro, zwane pokryciem. O tych rzeczach nie myśli nikt, przyjmując papierek zamiast za towar lub usługę. Wartość nadaje banknotom jego zdolność nabywcza, t. j. ta okoliczność, że można zań otrzymać różne dobra i usługi. Im większa jest ta zdolność, tem większą wartość posiada papierki, i bank emisyjny powinien się starać utrzymywać zdolność nabywczą złotego papierowego na pewnej stałej wysokości, mianowicie na takiej, jaką ma złoty w złocie.

Cel ten może zapewne być osiągnięty przynajmniej w pewnych granicach zapomocą odpowiedniej polityki dyskontowej, ale najpewniej można to uczynić, wymieniając papierki na złoto, albo na waluty pełnowartościowe według relacji nominalnej. Najlepiej, gdy wymiana jest nieograniczona, gdy każdy zgłaszający się do banku otrzymuje za swe papierki odpowiednią ilość złota, lub walut, ale doświadczenie, zwłaszcza w byłej Austrii, wykazało, że można utrzymać banknoty mniej więcej na równi złota i przy wymianie ograniczonej, gdy wymienia się tylko na potrzeby handlu zagranicznego. Można by wskazać i inne rodzaje wymiany ograniczonej, ale w każdym razie musi istnieć wymiana i właśnie wymiana utrzymuje zdolność nabywczą banknotów na stałym poziomie.

Nie pokrycie, lecz wymiana. Zadaniem pokrycia jest właśnie zabezpieczyć wymianę. Powinno ono być takie, aby nawet w najgorszych okolicznościach bankowi nie zbrakło środków na wymianę zgłoszonych banknotów. Jeżeli można wymieniać banknoty na złoto lub dolary według relacji nominalnej, to nikt nie za-

placi banknotami za towar więcej, niż by zapłacił złotem, i zdolność nabywcza papierka stuzłotowego nie będzie się różniła od zdolności nabywczej stu złotych franków.

Sama obecność złota w skarbcu bankowym nie ma wpływu na zdolność nabywczą banknotów. Jeżeli bank emisyjny postanowił, że w żadnym razie nie użyje swego zapasu złota na wymianę banknotów, to zapas ten nie jest wcale pokryciem tak samo, jak nie są pokryciem pokłady złota na księżycu. W takim razie

naturalnie można z tego zapasu zrobić jakikolwiek inny użytek, np. wywieźć zagranicę i zastawić, albo poprostu sprzedać, co będzie korzystniejsze. Na kurs banknotów to nie wpłynie.

Takie jest niezłożone i nietrudne do pojęcia znaczenie pokrycia złotego. Dość je zrozumieć, aby wyrzec się raz na zawsze wszelkich fantazji na temat domów, lasów i gruntów. Nikt przecież nie myśli na serio wymieniać papierki na domy, lasy lub grunta, a więc tego rodzaju pokrycie nie może mieć żadnego zastosowania.

Zaopatrzenie Rosji w wyroby przemysłowe Chłoptwo może zakupić za 2690 milionów rb. zł.

Sowieckie stery rządowe są zdania, iż w nadchodzącym roku gospodarczym chłoptwo rosyjskie będzie miało do dyspozycji 2,690 milj. rb. dla zakupu wyrobów przemysłowych. Z tego przypadnie przypuszczalnie dla zakupu towarów bawełnianych około 619 milj. rb., dla zakupu cukru 305 milj. rb., obuwia i skóry 350, wyrobów metalowych 255, maszyn i narzędzi rolniczych 145, soli 85, tytoniu 27 milj. rb. Co się tyczy produkcji przemysłu rosyjskiego, to nie zdołał on — według obliczeń sowieckich — zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego, wobec czego przywóz z zagranicy wynosić będzie przypuszczalnie 240 milj. rb. Rząd sowiecki

liczy się z tem, iż chłoptwo już w pierwszym kwartale obecnego roku gospodarczego, czyli natychmiast po realizacji zniw przystąpi do zaopatrzenia się w niezbędne produkty przemysłowe. Dlatego też stery rządowe dążą do tego, aby import zagraniczny spotęgować w pierwszym kwartale ponad pierwotnie zakreślony plan w tym kierunku. Oprócz tego rząd starać się będzie rozwinąć wśród chłoptwa propagandę, mającą na celu skłonienie tegoż do czynienia zakupów wyrobów przemysłowych w późniejszych miesiącach, gdyż zapasy na rynku wewnętrznym nie wystarczą, aby odrazu zaspokoić zapotrzebowanie.

Sytuacja w niemieckim przemyśle włókienniczym

W związku z akcją rządu Rzeszy, zmierzającą do obniżenia cen, dają się słyszeć w branży włókienniczej głosy, iż redukcja cen w tej gałęzi przemysłu narazie jest niemożliwa.

Na rynku tkanin bawełnianych sytuacja się polepszyła, w związku z wygaśnięciem bezcelowych kontyngentów przywozu alackiego przemysłu tekstylnego, który dotychczas dostarczał Niemcom w znacznych ilościach towary. Odbiorcy włókna pokrzywowego uzalają się od dłuższego czasu na brak towaru, który za ledwie w części i to z wielkimi trudnościami udaje się dostać od tkalni krajowych, gdyż do wiosny 1926 roku ten artykuł fabryki w przeważnej części wyprzedały i wobec tego towaru obecnie nie dostarczają. Dlatego też zauważyć się daje duży popyt na zagraniczne wyroby tego artykułu. Również i inne gałęzie przemysłu bawełnianego mają dużo zamówień. To samo dotyczy, aczkolwiek w mniejszym stopniu, wyrobów kolorowych oraz

grubych towarów zimowych. Coprawda, zauważyć się daje jeszcze skutki łagodnej zimy ostatniej, gdyż dość pokaźne zapasy towarów leżą jeszcze na składach, tem niemniej udzielono fabrykantom nowych zamówień, coprawda w niezbyt wielkich ilościach. Szczególnie dużo zamówień otrzymały fabryki, wyrabiające aksamit bawełniany (welwet). Ożywienie panuje też w hurtowej sprzedaży towarów bawełnianych, hurtownicy narzekają jednak, iż wobec przedłużanych terminów dostawy narażani są na ryzyko.

W przemyśle wełnianym nastąpiło również ożywienie. Dotyczy to głównie fabryk, wyrabiających artykuły modne. Również i przemysł dziany oraz pończoszniczy mają dużo zamówień i na stagnację narzekają nie mogą.

W przemyśle rękawicznym panuje w dalszym ciągu ożywienie. W szczególności wykonywane są zamówienia z Anglii i Ameryki; ceny są względnie niskie.

Wyniki V-ych Targów Wschodnich

Piąte targi wschodnie które odbyły się w okresie od 5-go do 15-go b. m. powstały do życia w warunkach wyjątkowo ciężkich, w okresie tak dotkliwego przesilenia gospodarczo-finansowego, jakie kraj nasz przeżywa. To też ocena zarówno samych targów, jak i realnych wyników, musi wychodzić z założenia tych właśnie warunków, gdyż targi są li tylko emanacją i funkcją życia gospodarczego, od którego w całej pełni zależą.

Jeżeli więc uwzględnimy wspomniane momenty, to wypadnie dość do wniosku, że tegoroczne targi wschodnie wypadły nie tylko naogół bardzo pomyślnie, ale że stanowią one krok naprzód w rozwoju instytucji. Rzeczywiście pod względem doboru eksponatów tegoroczne targi wschodnie nie tylko nie ustępowały poprzednim, ale np. w stosunku do zesłorocznych targów reprezentowały się nawet lepiej, albowiem z bardzo nielicznymi wyjątkami niemal wszystkie gałęzie przemysłu brały w nich udział, ponadto zaś w tym roku z targami wschodnimi połączono kilka imprez wystawowych

(urządzeń miejskich, intendencji wojskowej, samolotów i t. d.), które zdecydowanie podniosły wartość reprezentacyjną targów. Zaznaczyć należy, że liczba wystawców na V-ych targach wschodnich wynosiła około 1,500, a więc tyleż mniej więcej co w roku ubiegłym, przy czem podział na wystawców krajowych i zagranicznych był także mniej więcej analogiczny do roku ubiegłego, albowiem liczba wystawców zagranicznych wynosiła w tym roku około 350 mimo nieobecności Niemiec.

Pod względem frekwencji tegoroczne targi wschodnie mimo częściowej niepogody dały wyniki naogół zadawalające.

Wreszcie pod względem dokonanych transakcji, jakkolwiek oczywiście obecne przesilenie musiało w tej dziedzinie wpłynąć deprymująco, w niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w dziale maszyn rolniczych, przemyśle włókienniczym, garbarskim, gumowym, grupie hodowlanej, były dokonane znaczniejsze obroty i związane nowe stosunki zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne.

Nowy trust prasy angielskiej

WIEDEN, 26 września (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Trzy dzienniki hr. Northmere, brata i spadkobiercy lorda Northclifa „Daily Mail”, „Evening News” i „Weekly Dispatch”

przechodzą na własność braci Berry, którzy posiadają już „Sunday Times”, „Financial Times”, „Daily Graphic” i jeden dziennik, wychodzący w Cardiff.

Dolar w Łodzi

W dniu wczorajszym nieoficjalny kurs dolara w Łodzi wykazywał dalszą niżkę. Transakcji dokonywano po kursie 6.20, przyczem podaż znacznie przewyższała popyt. Wzrost ilości dolarów efektywnych, jaki zauważono w ciągu paru ostatnich dni tłumaczyć można ściąganiem do kraju należności za czeki na Nowy Jork, co powodowane jest znaczną różnicą kursów na czeki i dolary efektywne, jaka wytworzyła się ostatnio u nas. Różnica ta dawniej minimalna, ostatnio wynosiła kilkanaście punktów, co skłoniło wielu właścicieli czeków do realizowania ich i sprowadzenia z zagranicy gotówki dolarowej.

Niewątpliwie przyczyni się to do obniżenia kursu dolara, a w każdym bądź razie do zmniejszenia różnicy między kursem dolarów efektywnych i czeków.

—XOX—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 26-go września (Pat). Ne dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia 241.26
Londyn 29.07
N. York 5.98
Paryż 28.41
Szwajcaria 115.83
Wiedeń 84.55
Sztokholm 161.20
Praga 17.78
Włochy 24.45
Pożyczka dolarowa 65.75
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.70
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.00
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.65

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4—4.25
Bank przem. Lwów 0.16—0.17
Bank zarobkowy 5
Bank handlowy 3
Bank zachodni 1.15
Zgierz 0.38
Elektryczność 1.25
Chodorów 2.70—2.75
Częstocice 1
Cukier 1.50—1.45
Węgiel 1.35—1.15—1.20
Cegielski 0.25—0.28
Modrzejów 2.50—2.30
Parowozy 0.37—0.38—0.37
Starachowice 1.15—1.10

Notowania złotego.

W dniu 26-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn za jeden funt szterl. 29.00
Zurych 85.—
Praga —
Berlin 68.95—69.55
Wypłaty na:
Warszawę 69.07—69.45
Wiedeń czeki 116.75—117.25
banknoty 116.50—117.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:
100 złotych polskich 85.89—86.11
Czek na Londyn 28 19.80
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 85.59—85.61
Londyn 25.22.8r

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 26 września (Pat). Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4.84 52
Holandia 12.05
Francja 102 38
Belgia 110.99
Włochy 115.51
Niemcy 20.55
Szwajcaria 25.11
Hiszpania 33.65
Portugalia 2 30
Dania 18.99
Szwecja 18.05
Norwegia 25.85
Helsingfors 182.25
Praga 163.80

Lekkoatleci! Zapisujcie się na członków Ł.O.Z.L.A.

Tylko ta droga lekkoatletyka okręgu naszego osiągnie odpowiednie wyżyny

Zaden chyba z ośrodków sportowych Polski nie jest tak ubogi w zdobycze lekkoatletyczne, jak kominowy gród nasz wraz z przynależnymi doń podokręgami.

Mimo, iż wszystkie niemal gałęzie sportowe kroczą po drodze szybkiego rozwoju — lekkoatletyka jedynie traci z dnia na dzień grunt pod nogami, nie dając słabego nawet znaku życia o sobie.

Cofamy się raczej w tej dziedzinie sportu wstecz — oto przykre spostrzeżenie wszystkich, którzy się lekką atletyką interesują.

Szereg przyczyn złożyło się na fatalny ten stan rzeczy, a w pierwszym rzędzie — brak dotąd odpowiednich ludzi w łonie Ł. O. Z. L. A., którzyby twórczą, energiczną i umiejętną pracą pobudzać mogli lekkoatletykę do pulsującego życia; drugim dominującym czynnikiem, który podważał grunt pod lekką atletyką, to — brak zrozumienia szerszych mas dla sportów olimpijskich, który częściowo wytłumaczyć możemy niedołążnym kierownictwem dotychczasowych zarządów Ł. O. Z. L. A.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nieodpowiedni ludzie usunęli się z synekury w łonie Ł. O. Z. L. A., wobec czego nieliczni mohikanie, którym rozwój lekkoatletyki naprawdę na sercu leży, wzięli się energicznie do pracy w kierunku pobudzenia gałęzi tej sportu do nowego życia i stworzenia nowego, młodego zastępu lekkoatletów — kadr, na których budować będziemy przyszły gmach sportów olimpijskich naszego okręgu.

Pierwszą próbą zarządu Ł. O. Z. L. A. w tym kierunku było urządzenie lekkoatletycznych mistrzostw okręgowych.

Trudności jednak piętrzyły się zeszad. Bo i jakże przystąpić można do mistrzostw okręgowych, mając zgłoszonych oficjalnie 9 zawodników, bez pieniędzy i bez poparcia szerszego ogółu?...

Sytuacja, zdawałoby się napozór, była bez wyjścia.

Mając za cel zapoczątkowanie życia lekkoatletycznego w Łodzi i w podokręgach, zarząd Ł. O. Z. L. A. chwycił się szczęśliwej myśli, mimo, iż kolidowała ona z przepisami statutowymi P. Z. L. A. Postanowiono zatem ściągnąć wszystkich lekkoatletów Łodzi i podokręgów, zarówno zgłoszonych jak i niezgłoszonych, w celu wypróbowania sił, poznania materiału, jakim Ł. O. Z. L. A. ewentualnie rozporządzać może, niezależnie od tego zaproszono szereg pierwszorzędnych sił z całego kraju, szczególnie ze stolicy.

Pierwszy tedy krok Ł. O. Z. L. A. w kierunku zrealizowania rozległego swego planu, mimo kolosalnych trudności, jest nader szczęśliwy i nie wątpliwy, że wyda on nadzwyczajne plony.

W ciężkiej tej pracy jednak, bez was, przybyli na zawody lekkoatleci, wysiłek Ł. O. Z. L. A. na nic się nie zda.

Zdrowie i żywotność lekkoatletyki gruntować jedynie możemy przy masowej łącznej i harmonijnej współpracy wszystkich.

Bez zrozumienia, bez czynnej i moral-

nej współpracy waszej, lekkoatleci, z których utworzyć chcemy kadry - fundament pod sport olimpijski naszego okręgu — wysiłek zarządu Ł. O. Z. L. A. będzie pracą szyfową — ciężką, niewdzięczną, która plonów żadnych nie da; wspólny jedynie i łączny kierunek działania doprowadzić może do celu — do szybkiego i wszechstronnego rozwoju lekkiej atletyki naszego okręgu.

Na was zatem, zawodnicy, ciąży odpowiedzialny obowiązek: musicie utworzyć warunki, które pozwolą lekkoatletyce okręgu naszego wkroczyć na drogę rozwoju przy współpracy z zarządem Ł. O. Z. L. A.

Dla żywotnego bytu naszej lekkoatletyki niezbędne są nade wszystko 2 czynni-

ki: pieniądze i armia zrzeszonych zawodników.

Niczego nie dokona najenergiczniejszy nawet związek, gdy nie będzie rozporządzał funduszami i lekkoatletami. Obowiązek więc moralny wasz jest — zapisywać się masowo na członków Ł. O. Z. L. A., przyszłość bowiem lekkoatletyki naszej od waszego współdziałania jedynie jest zależna.

Pamiętajcie przeto, lekkoatleci, że z dziesięcioma zgłoszonymi lekkoatletami niczego nie dokonamy. Winnicie poprzeć zarząd Ł. O. Z. L. A. przez zapisywanie się na członków!

Niechaj nikogo nie braknie na liście oficjalnie zrzeszonych!

D.

Wyniki lekkoatletycznych zawodów okręgowych w Łodzi

Szczególnie wyróżniali się piotrkowianie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się dwudniowe okręgowe zawody lekkoatletyczne. Wyniki, jakie dotychczas uzyskano są następujące: Rzut kulą: (finał) 1) Górski (Piotrków) 7,78 m.; 2) Stibbe (União) 9,71; 3) Fraszczak (WKS) 9,54 m.; Skok w dal (finał): Grudziński (Piotrków) 6,20; 2) Marszewski (Piotrków) 5,59; 3) Mokrzewski 5,57. Bieg 5 km.: Ulman (Rekord) 17:6,4-5; 2) Berłowski (Widzew) 30 mtr. w tyle; 3) Starosta. Bieg 100 mtr.: I międzybieg 1) Kwaśniewski (ŁKS) 12 sek.; 2) Grudziński o pół piersi; 3) Mälkes (Hasmonea); II międzybieg 1) Kozłowski (ŁKS) 11,6; 2) Bober (Piotrków); 3) Sarnecki. Bieg 400 mtr.: I przedbieg 1) Abkind (Hasmonea) 57 sek.; 2) Kałuża (Piotrków) 57,8 s.; 3) Rębowski; II przedbieg 1) Grabowski (Piotrków) 58,6; 2) Laufer (ŁKS); 3) Badacki.

Wyniki naogół niezłe. Wyróżnić należy bieg na 100 mtr., w którym na przedbiegach uzyskano następujące wyniki: Sarnecki 11,7 sek. Mälkes 11,8 sek. i Kwaśniewski 11,9 sek., dwaj pierwsi jednak odpadli w międzybiegach. Z zawodników wyróżnili się piotrkowianie, którzy swym wysokim poziomem zaimponowali wprost łódzkiej publiczności. Z wyników osiągniętych przez piotrkowian zaznaczyć należy zwycięstwo przez nich czterech pierwszych miejsc w skoku w dal. Ialszy ciąg zawodów dziś o godzinie 9 rano. W celu przyciągnięcia jak najszerzych warstw społeczeństwa ceny biletów wynoszą zaledwie od 50 groszy. Należy zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym startować będzie Kostrzewski, mistrz i rekordmen Polski, oraz Rębowski, zeszłoroczny mistrz Polski w pięcioboju

„Corso“ kolarskie na ulicach Łodzi

W dniu dzisiejszym goszczą w Łodzi kolarze z całej Polski z okazji zjazdu i zawodów o „Naramiennik Polski szosowy”. Program zjazdu przewiduje: zbiórka w lokalu Unii o godzinie 10 rano, skąd wyruszy wycieczka do kolektorów i innych urzędów kanalizacyjnych. Po powrocie z wycieczki około godziny 1 po południu przejedzie przez ulicę Piotrkowską wspaniałe „corso kolarskie” z największymi „asami” na czele. Defilada ta niewątpliwie wzbudzi

niemałą sensację i zainteresowanie ze strony łódzian.

„Corso” wyruszy z dworca Kaliskiego, kierując się ul. Piotrkowską do Helenowa. Po południu odbędzie się w Helenowie zawody o „Naramiennik” na dystansie 100 km. (520 okr.) z 10 finishami, po 25-ym okrążeniu każdy. Do zawodów tych zgłosili się następujący kolarze warszawscy: Janociński, Oksytycz i Materski. Startować także będą dwaj świetni kolarze pabjanicy Szenrok i Michalski.

Łódź, dnia 25 września 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

Urząd Skarbowy do spraw stemplowych i podatku spadkowego w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych opłat stemplowych, kar kontrawencyjnych i podatku spadkowego, odbędzie się w dniu 29 września 1925 roku, od godz. 10 do 16 sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

- 1) Binem Lewin, Zawadzka 35, 2 kredensy, 3 szafy, 2 stoły, 6 krzesel i zegar ścienny.
- 2) Henoch Rotberg, Cegielniana 43, stół dębowy rozsuwany, fotel i 6 taboretok.
- 3) Firma „M. Loewensztein S-wie i B-cia Krzyszyńscy”, Sienkiewicza Nr. 29, lustro-tremo, pianino, szafa i kredens.
- 4) Firma „Bracia Chabańscy”, św. Jerzego Nr. 14/16, maszyna do pisania „Underwood”.
- 5) E. Gutstadt, 6-go Sierpnia 72, szafa z lustrem.
- 6) Firma „Marjan Dębski i S-ka”, Traugutta Nr. 5, maszyna do pisania i biurko.
- 7) Firma „Berliner i Front”, Piotrkowska 73, maszyna do pisania, maszyna do kopjowania, biurko, stół, fotel i krzesła.
- 8) K. Beldowicz, Piotrkowska Nr. 58, lustro tremo i 4 krzesła.
- 9) Wolf Tygier, Piotrkowska 38, 20 skórek (oposy) i 10 kołnierzy.
- 10) Józef Makowski, Nawrot 99, maszyna do szycia.
- 11) Ignacy Gostkowski, Wólczńska 96, maszyna do szycia.
- 12) Inż. Wacław Tymowski, Wólczńska 140, maszyna do pisania.
- 13) Firma „Rudolf Dresler i Syn”, Radwańska 24, biurko.
- 14) B. Brzezińska, Brzezińska 92, urządzenie sklepowe.
- 15) Icek Kolski, Skwerowa 18, kredens, 2 stoły i szafka.
- 16) Berek Gutman, Piotrkowska 17, 5 palt damskich.
- 17) Ch. M. Wiślicka, Pańska 54, kredens i 6 krzesel.
- 18) T-wo dla Handlu i Przemysłu „Poltrade”, Piotrkowska Nr. 88, 22 rurki cynowe, 4 krzesła i bufel.

NACZELNIK URZĘDU:

J. Kordasz.

Kronika

PRZYJAZD DELEGATA P. Z. L. A. DO ŁODZI.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi p. por. Chołwacz, jako delegat Polskiego Związku Lekkoatletycznego na odbywające się obecnie okręgowe zawody lekkoatletyczne.

NOWI SĘDZIOWIE LEKKOATLETYCZNI W ŁODZI.

Zarząd ŁOZLA pismem skierowanym do PZLA zaproponował zamianowanie na sędziów lekkoatletycznych następujących panów, jako najbardziej kompetentnych i cenionych działaczy w tej gałęzi sportu na terenie Łodzi: Alfonsa Jossa, Pawła Staraka i Edwarda Beyera.

PRZYJAZD TRENERA A. Z. S. DO WARSZAWY.

Warszawa, 26 września. — Dowiadujemy się z sekretariatu A. Z. S., że w dniu wczorajszym przybył do Warszawy lekkoatletyczny trener szwed Thorwald Norling. Był on dawniej znanym dziesięciobojowcem, a ostatnio trenerem słynnego klubu niemieckiego „Scharlottenburg”.

MISTRZOSTWA POLSKI W PALANTA.

Katowice, 26 września. — W dniu jutrzejszym odbędzie się po raz pierwszy w Polsce mistrzostwa państwowe polskiej gry narodowej — palanta.

ZAWODY KOLARSKIE W KOLONJI.

Kolonja, 26 września. — W dniu wczorajszym odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem znanych z ostatniego pobytu w Warszawie Sibbit'a, Boiocchi'ego i Zuchetti'ego. Przy silnej konkurencji kolarzy o świetnej marce Sibbit zajął w finale „szybkości” trzecie miejsce za Mazairackiem i Oszmella.

TURNIEJ TENNISOWY „BRACI KOŻELUCHÓW”.

Praga, 26 września. — Czterej słynni bracia Koželuch rozegrali przy licznych udziałach widzów oryginalny turniej tenisowy. W pierwszym dniu „turnieju” Jan pobił Antona 6:1, 6:3, 6:2, a Karol zwyciężył Józefa 6:2, 6:4, 3:6, 6:3.

SKŁAD AUSTRII PRZECIWKO HISPANJI I WIEDNIA PRZECIWKO KRAKOWI.

Wiedeń, 26 września. — W niedzielę, dnia 27 b. m. austriaccy piłkarze rozegrają dwa mecze reprezentacyjne. Na mecz Wiedeń - Kraków kapitan związkowy Hugo Meisl wystawił następującą drużynę: Aigner, Toufel, Beer, Schneider, Drucker, Dumser, Bauer, Fiess, Hös, Eissenhofer, Fischer.

Na meczu przeciw Hiszpanii wystąpi następująca drużyna: Kannhäuser, Tandler, Reiner, Nietsch, Resch, Kurc, Nemes, Häusler, Horvath, Wieser, Wessely. Zawody Kraków - Wiedeń prowadzić będzie p. Ivancics zaś Austria - Hiszpania, p. Ceinar.

MIĘDZYNARODOWA „OLIMPJADA” KOBIECA.

Bruksela, 26 września. — Wielkie igrzyska sportowe dla pań odbędą się w sierpniu 1926 roku w Brukseli.

Prof. F. Halpern
PIANISTA

wznowił swą działalność pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

515-3

Romana Praszkirowa
PIANISTKA

(dypl. konserwatorium muz. w Lipsku)
wznowiła lekcje gry fortepianowej.

Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.
Sienkiewicza 37 m. 40!

6650-1

Lekarz-dentysta

L. Gecowowa

wznowiła przyjęcia.

Ul. Wschodnia 31.

Tel. 31-91

Walker mistrzem obu półkul

Mecz bokserski o mistrzostwo świata

Nowy York, 26 września. — W obecności 40.000 widzów rozegrany został mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej pomiędzy Walkerem i Shade'm. Zwyciężył po ciężkiej walce Walker na punkty po 15 roundach.

Zima tegoroczna rozpocznie się bardzo późno

Według danych berlińskiego biura meteorologicznego, zima tegoroczna w centralnej Europie, a więc i w Polsce będzie bardzo surowa. Jednakże mrozy zaczną się bardzo późno, dopiero w grudniu. Do początków listopada ładna pogoda utrzyma się, będziemy mieli dni ciepłe i suche.

Wyplata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym

nastąpi w środę 30 b. m.

(p) W dniu wczorajszym w lokalu F. B. przy ul. Nawrot 34 wypłacono zapomogi bezrobotnym pracownikom umysłowym od litery A do litery K. włącznie.

Zarząd F. B. przypomina jeszcze raz bezrobotnym pracownikom umysłowym, że następne wypłaty odbędą się w środę, t. j. 30 września od godziny 2 do godziny 5 po południu i winni bezrobotni dbać o punktualne przybycie po swe należności.

„Pan komisarz to ja”

Echa zajść w parku 3 maja

W związku z informacją naszą z dnia 7.VIII p. t. „Pan komisarz, to ja” komendant policji państwowej województwa łódzkiego przesyła nam następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby Kurnatowski odpiął szablę poster. Raźniewskiemu, natomiast prawdą jest co następuje: W parku 3-go maja, w którym w czasie wakacji były utworzone półkolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych, znalazł się dnia 31 lipca 1925 roku osobnik, jak się następnie okazało Kurnatowski, którego komisarjat już raz odesłał do szpitala dla obłąkanych i położył się na ziemi przy kiosku z napojami słodzonymi. Ponieważ do parku tego w czasie przebywania dzieci na półkolonii, dostęp obcy był wzbroniony, kierownik tychże półkolonii, widząc obcego człowieka, wezwał gwizdkiem policjanta celem usunięcia go. Na alarm nadbiegli posterunkowy Raźniewski, pełniący w tym czasie służbę w parku i kiedy schylił się nad leżącym osobnikiem dla zabrania go do komisarjatu, tenże uderzył go pięcią w lewą skroń. Posterunkowy Raźniewski używszy siły fizycznej zabrał Kurnatowskiego do komisarjatu, a sprawę skierowano do władz sądowych”.

Największa na świecie reklama świetlna

Paryżanie podziwiają od niedawno czasu co wieczór fantastyczne widowisko. Na tle ciemnego nieba nocnego wynurzają się potężne kształty wieży Eiffla, obramowane girlandami jarzących się światłem żarówek. W chwili późniejszej sylwetka wieży przemienia się w bukiet iskrzących się gwiazd. Raptem wybucha potężny wulkan czerwonego światła, zapalają się oślepiająco białe słońca i wynurza się imponująca kometa z szerokim złotym ogonem. Stopniowo cały ten fascynujący obraz zmienia kształt, formując olbrzymie litery nazwy jednej ze światowych firm samochodowych.

W dziedzinie reklamy świetlnej rej wodziły do ostatniego czasu ogłoszenia „Broadway'a” w Nowym Jorku, przykuwając swymi rozmiarami uwagę cudzoziemców. Obecnie zaś, kiedy wieża Eiffla figuruje jako pomysłowa reklama świetlna, góruje Paryż nad Nowym Jorkiem, tak pod względem wielkości i rozmiarów reklamy, jak i estetyki. Stopniowo przeistaczanie się gwiazd i komety w litery gigantycznych rozmiarów (wysokości 21 mtr.) jest bezwarunkowo zdobyczą techniki, zadawalającą w zupełności najwyższe wymagania reklamy świetlnej. Paryska reklama rozwiązuje definitywnie zadanie połączenia wymagań natury estetycznej z wymaganiami natury technicznej celowej reklamy świetlnej. Wieżę Eiffla oświetlają 24,000 żarówek Philipsa. Kabel elektryczny ma 54 klm., ogólna zaś długość drutów wynosi 65 klm.

Techniczna strona ustanowienia tego rodzaju reklamy świetlnej nastęrczała wielkie trudności, tembardziej, że większa część robót musiała być prowadzona na znacznej wysokości. To też wynagrodzenie robotnika, pracującego na samym szczycie wieży wynosiło 250 franków za godzinę. Użyto żarówek „Philipsa”, gdyż dają one największą gwarancję, że nie będą wymagały częstej zmiany wskutek przepalania się.

Łódź kroczy na czele miast w walce z alkoholizmem

Po otwarciu kongresu przeciwalkoholowego w Katowicach

W dniu onegdajszym rozpoczął swe obrady w Katowicach szósty polski kongres przeciwalkoholowy, na który, jak już donosiliśmy, wyjechała również i delegacja Łodzi.

Kongres ten trwać będzie cztery dni i przewiduje się bardzo rozległy porządek dzienny. Między innymi wygłoszony zostanie cały szereg referatów oraz odbędzie się kilkanaście zebrań poza kongresem, między innymi zebranie polskiej ligi przeciwalkoholowej, a wreszcie uroczysty obchód 20-lecia związku abstynentów „Wyzwolenie”.

Nie należy chyba podkreślać, jak doniosłe zadania leżą przed rządem i społeczeństwem w dziedzinie walki z alkoholizmem.

Nie mniejsze zadania piętrzą się i przed samorządami, gdzie w grę prócz całego szeregu ujemnych czynników wchodzi jeszcze jeden, a mianowicie, w jakim stopniu obciążają budżet miejski wydatki, których przeznaczeniem jest walka z alkoholizmem. Okazuje się, że samorząd w różnych gałęziach swej działalności zwłaszcza na polu akcji zdrowotnej i opiekuńczej spotyka się z zadaniami, których źródłem są w większym lub mniejszym stopniu nadużycia alkoholu.

Z szeregu miast polskich najwcześniej działalność tę podjął samorząd łódzki, zdając sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie miastu tak upośledzonemu pod względem higienicznym — zagroża.

Podkreślić tu trzeba wysiłki niestrudzonego wprost działacza społecznego M. Hertza, który rzucił projekt zorganizowania statystyki spożycia alkoholu w Polsce.

Nie można też pominąć milczeniem zainteresowania się tem miastem, kt. przed rokiem zwołało konferencję międzywydziałową, poświęconą zagadnieniu walki z alkoholizmem. Na konferencji tej, po obfitej dyskusji, w której ujawniła się straszliwa klęska pijaństwa, oraz wzrost jej natężenia, uchwalono na wniosek p. Hertza utworzyć specjalną sekcję do walki z alkoholizmem.

I dzisiaj ze wszystkich miast Rzeczypospolitej jedyna tylko Łódź prowadzi w sposób racjonalny walkę z alkoholizmem przez powołaną do tego sekcję przy wydziale opieki społecznej.

W pracach tej sekcji niemałą rolę odegrała też działalność wydziału statystycznego, który gromadził i opracowywał dane, dotyczące sprawy alkoholizmu.

Z inicjatywy wspomnianej sekcji wyszła obecnie zbiorowa praca p. t. „Miasto Łódź w walce z alkoholizmem”.

Walkę z alkoholizmem podejmujemy z niezachwianą wiarą w jej skuteczność. Wiara ta nie jest produktem polotu idealistycznego, lecz opiera się na głębokim przeświadczeniu, iż zdrowe moralnie i fizycznie społeczeństwo wypłeni nałóg, stanowiący źródło rozlicznych nieszczęść.

We wspomnianej pracy, wydanej przez sekcję do walki z gruźlicą, znajduje się szereg artykułów, zasługujących na podkreślenie. W pierwszym z nich dr. Miklaszewski mówi o propagandzie, wśród dżiawty i młodzieży szkolnej, jako zasadniczym postulacie walki z alkoholizmem. Wywody swe kończy wyrażeniem nadziei, iż szósty kongres przeciw alkoholowy po weźmie uchwałę w tej sprawie, wskazu-

jąc na konieczność wprowadzenia we wszystkich zakładach naukowych w Polsce nauczania higieny, ze szczególnem uwzględnieniem nauki o alkoholu i jego skutkach.

W następnym artykule omawia się konieczność statystycznego ujęcia badań nad alkoholizmem, które dotąd nie stoi u nas na odpowiednim poziomie. Odrębne dane mają charakter ogólnikowy i są niepożądanym objawem, uniemożliwiającym pionierom ruchu antyalkoholowego racjonalne zorientowanie się na terenie walki.

W sprawie tej wysunięto wobec kongresu szereg rezolucji. W pierwszym zreszcie wskazując na konieczność prowadzenia statystyki spożycia i sum wydawanych przez ludność na alkohol w całym państwie, w poszczególnych województwach i większych miastach. Statystykę tę winien prowadzić główny urząd statystyczny. Należy również wystąpić do rządu o wydanie przepisów, nakazujących fabrykom i hurtowniom wódek i likierów, oraz komorom celnym meldowanie wysyłek w tym celu.

Wreszcie z sum przekazanych na zwalczanie alkoholizmu rząd winien wyznaczyć jeden procent na koszty prowadzenia tej statystyki.

Ostatni wreszcie artykuł omawia badania z zakresu statystyki alkoholizmu, prowadzone przez wydział statystyczny magistratu. Badania te wydały realny plon w postaci sekcji. Placówka ta powinna skupić wszystkich ideowych przeciwników alkoholizmu. Niewątpliwie Łódź, podjęta z takim nakładem wysiłków pracę, kontynuować będzie i nadal.

Miecz. K.

Wielka wojna domowa

znalazła swój epilog w sądzie okręgowym

(p) Matłżeństwo Józwiak w niespełna rok po ślubie poczęło „drzeć ze sobą koty”. On człowiek spokojny, przychodził z pracy do domu prowadząc przykładne życie, ona zaś kobieta swarliwa, ciągłemi kłótniami wprowadzała dysharmonję w życie małżeńskie.

Dnia 12 sierpnia ub. roku do mieszkania Józefy Woźniakowskiej (Zgierska 33) zgłosił się Wacław Józwiak po odbiór swych rzeczy, gdyż uprzednio złożył je tam ponieważ rankiem, jak zwykle pokłócił się ze swą żoną.

O przybyciu Józwiaka do domu przy ulicy Zgierskiej dowiedziała się żona jego i udała się wraz ze swą matką Antosiewiczową, oraz wujkiem Miętkowskim, by rozprawić się z mężem „na dobre”.

Po przybyciu, Miętkowski zakasał rękawy i z miejsca począł okładać Wacława Józwiaka, ten zaś po otrzymaniu sporej dozy uderzeń i po zapoznaniu się z końcami butów szlachetnego wuja otrzymał

drugą porcję uderzeń w postaci garnka z kapustą, rzuconego ręką żony.

Skoro Józwiak przestał się już ruszać nieprzytomnego przeniesiono do mieszkania teściowej, gdzie po odzyskaniu przytomności poczęto go znówu bić.

Józwiak zebrał resztki sił i zdołał wybiec na korytarz, lecz schwytyany przez Miętkowskiego nie mógł przedostać się przez nacierającą nań „rodzinę”.

W tym momencie J ó z w i a k o w a oblała męża jakimś żrącym płynem i nieszczęśliwy stracił przytomność.

Przewieziony do szpitala, dzięki baczonej opiece dr. Szwejga, Józwiak całkowicie wzroku nie stracił, lecz pozostało mu upośledzenie oczne.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w postępowaniu uproszczonym, gdzie przed sędzią Korotkiewiczem oskarżeni do winy się nie przyznali.

Sędzia skazał Józwiakową na trzy miesiące więzienia, zaś Miętkowskiego uniewinnił.

Trujący kwiat miłosny

pchnął go w objęcia śmierci

(r) W dniu wczorajszym, o godz. 10-iej rano, nieliczni przechodnie na ulicy Smugowej zauważyli jakiegoś młodego człowieka, który w pewnej chwili podniósł do ust jakąś buteleczkę, a w chwilę potem zachwiał się i osunął na ziemię.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, skonstatował zatrucie kwasem azotowym i po zastoso-

waniu pierwszych środków, przewiózł denatę w bardzo poważnym stanie do szpitala św. Józefa.

Dowiadujemy się, iż denatę nazywa się Klemens Laskiewicz, syn rymarza, lat 22, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 69.

Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

„Gorzkie jabłko”

miało uniemożliwić przyście na świat dziecka

(r) Marja Romańska, zamieszkała przy ulicy Zawiszy 34, będąc w poważnym stanie usiłowała się, w celu spędzenia płodu, zatruć „gorzkim jabłkiem”.

Przybyły lekarz pogotowia, po przepiu-

kaniu denatce żołądka, pozostawił ją w stanie osłabionym na miejscu, powiadając komisarjat p. p., który opisał odpowiedni protokół.

Panu **Richardowi Banaszowi** z powodu zgonu **Matki Jego** wyrażamy współczucie.

Ignacy Różanykwiat
Paweł Rydel
C. Gitlin. 429-1

O konserwatorjach muzycznych

(Z teki pośmiertnej Ferruccio Busoniego)

W konserwatorjum byłem uczniem, ja zaś nauczycielem. Czy tak w rzeczywistości było, to jest pytanie. Może ty jesteś tym oszukany, ja byłem oszukującym. Jeśli szczerze pomyśleć, było tak w istocie. Zarówno konserwatorja jak i szkoły muzyczne zakładane bywają tu i owdzie z pobudek poważnych, skoro tylko puszczono zostają w ruch, zmienia się postać rzeczy, zmienia się cel i zamierzenia. W uczelniach muzycznych punktem ciężkości, czyli celem, jest zrobienie pieniędzy, przyczem główna uwaga zwrócona bywa na to, by nie pozwolić uczniowi wybrać się ponad poziom artystyczny jego wychowawcy. To ostatnie jest przestrzegane w tym celu, by nie osłabił autorytetu ciała profesorskiego, co mogłoby zaszkodzić instytucji. Ale i ambicja odgrywa tu rolę: lęk przed następnym pokoleniem, a tem tłumaczy się nieważność ku tym uczniom. Profesor najbardziej miluje takich uczniów, którzy go wysławiają jako pedagoga, a nie takich, którzy go artystem przetwarzają. Pierwsi otoczeni bywają staranną opieką i czynią postępy w miarę możliwości drudzy bywają zniechęceni i zaniedbywani. Obydwa te gatunki uczniów należą zresztą do rzadkości.

Faktem jest, że poważna większość uczniów w każdym konserwatorjum rekrutuje się z tych uczniów, którzy zapewniają finansową jego podstawę, a którzy studjują muzykę bezużytecznie i bez żadnych widoków na osiągnięcie jakichś rezultatów. Przyjęto ich za opłatą z tem przeświadczeniem, że są pozbawieni wszelkich danych, które mogłyby usprawiedliwić ich studia. Jednakże ich przyjęto. Uczą się oni, plać, marnuje im się najlepsze lata młodości. A to jest najjawniejszym oszukiwaniem, zarówno w stosunku do nich, jak i ich opiekunów.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

REDUTA

Dziś i dni następnych:

MARY PICKFORD Dorota Vernon

Dziś i dni następnych

Początek w soboty i niedziele o godz. 3 po pol., w dni powszednie o godz. 5 po pol., ostat. o g. 10 w.

w wielkim dramacie w 12 aktach p. t.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI Teatr miejski daje dziś dwa przedstawienia o godz. 3 i pół popołudniowe po raz pierwszy po cenach znizowanych „Sen nocy letniej”, wieczorem po raz 5-ty „Uciekla mi przepióreczka”.

Jutro staraniem T. U. R. pierwsze w sezonie przedstawienie dla sfer robotniczych: dany będzie po raz 14-ty „Sen nocy letniej”.

We wtorek po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

W środę premiera rozgłoszonej komedii paryskiej de Flers'a i Croisset'a w przekładzie B. Gorceyńskiego „Nowi panowie”.

Kasa zamawia Teatru miejskiego (Grand-Hotel, sklep „Mignon”, tel. 43-59) rozpoczyna dziś od godz. 11 do 2 sprzedaż biletów na premierę. Dyrekcja teatru uprasza zamawiających bilety w kasie zamawiać o wykupywanie takowych tamże w przeddzień przedstawienia do 12 w południe.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PRZEPIÓRECZKI”

Świeżo wystawione na scenie Teatru miejskiego znakomite dzieło sceniczne twórcy „Ludzi bezdomnych”, dzieło poruszające w sposób przykuwający najżywniejsze zagadnienia polskiej psychiki społecznej, — utwór pełen czaru słowa i najsuklejszych drgnień, w wybornej interpretacji całego zespołu z Gzylewską-Smugoniową, Szymańskim-Przełęczkim i Woskowskim-Smugoniem na czele — ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym we wtorek dn. 29, poczem ustąpi miejsca premierze „Nowych panów”.

TEATR POPULARNY. Dziś, w niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 4 po pol. i o godz. 8.15 „Wspólne winy”, dramat w 5-ciu aktach J. K. Galasiewicza, autora „Czartowskiej ławy”. Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Bronowska, Brandtówna, Dunajewska, Maassówna, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Piłarski, Urbański, Zawieyski. Dekoracje art. mal. B. Witkowskiego. Orkiestra pod kier. Z. Piłarskiego. Jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 28 b. m., po cenach znizowanych, t. j. od 50—150 dla robotników fabryki I. K. Poznańskiego „Wspólne winy” J. K. Galasiewicza. Kasa czynna w soboty i niedziele od godz. 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

Koncert Fawla Kochańskiego

W czwartek dnia 1 października o godzinie 8.30 wieczorem w sali filharmonii odbędzie się pierwszy koncert z cyklu mistrzowskich koncertów, na którym grać będzie niezrównany skrzypek-wirtuoz Paweł Kochański. Artysta ten jest wszędzie przedmiotem niebawiałych owacji i tryumfów ze strony publiczności i krytyki, która zalicza go obok Kreislera i Hubermana do rzędu najwybitniejszych skrzypków społecznych. To też przypuszczać należy się koncert tej miary mistrza tonów, jakim jest Paweł Kochański, cieszyć się będzie u nas zasłużonym powodzeniem.

Koncert Aleksandra Wertyńskiego

Znany kompozytor, poeta, oraz świetny odtwórca słynnych piosenek „Pierrot” Aleksander Wertyński przyjeżdża do Łodzi, aby w niedzielę dnia 4 października wystąpić w sali filharmonii o godzinie 8.45 wieczorem z własnym koncertem.

Wielki Świat

Salony
Miłość
Zbrodnia
Opelunki
Gwałt
Policja
Sądy
Katorga

i dech zapierająca **Ciekawość**,
to 468—1

VIDVEQ
najbliższa **REDUTY**
premiera

Prof. G. BAUMGARTEN
wznowił lekcje 528—3
GRY SKRZYPCOWEJ
Skwerowa Nr. 6 tr. III p. Od 12—7

Na każdy komisariat jeden lekarz sanitarny Do czego zmierzają reformy województwa

W związku z notatką w jednym z pism łódzkich p. t. „Czy reorganizacja wydziału zdr. publ. jest konieczna”, a mianowicie w sprawie wniosku komisji wojewódzkiej powołanej do przeprowadzenia lustracji gospodarki miejskiej w Łodzi, dotyczącego ewentualnej reorganizacji wydz. zdr. publ. w kierunku przeprowadzenia rozgraniczenia szpitalnictwa i działu sanitarnego i przyłączenia szpitalnictwa do wydz. op. społ., dowiadujemy się, co następuje:

Sprawa powyższa postawiona była przez komisję wojewódzką dopiero w formie wniosku i przed ostateczną decyzją będzie jeszcze tematem obrad komisji przy współdziałaniu przedstawicieli województwa, magistratu i lekarzy fachowców.

Sam wniosek jak to już było wyjaśnione w swoim czasie, był postawiony nie dla wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń w działalności działów szpitalnictwa

i sanitarnego, a przeciwnie dla odciążenia organom sanitarnym spraw natury gospodarczej, które obecnie wydz. zdr. publ. zajmować się musi, a zwrócenia specjalnej uwagi na walkę z chorobami i sprawy sanitarne miasta.

Województwo nie ma zamiaru przeprowadzenia jakiegokolwiek redukcji sił lekarskich w magistracie, lecz przeciwnie mimo redukcji pracowników w innych działach dąży do powiększenia liczby lekarzy sanitarnych, tak, ażeby jeden lekarz sanitarny przypadał na jeden okręg komisariatu policji państwowej, t. j. by lekarzy sanitarnych t. zw. dzielnicowych posiadała Łódź przynajmniej 14.

Tego rodzaju postawienie sprawy sprzyjaćby tylko musiało rozwojowi spraw szpitalnictwa i sanitarii miejskiej i w żadnym wypadku nie rozluźniłoby łączności między tymi dwoma działami.

Na łódzkich ekranach Kino Reduta: „Dorota Vernon”

Obrazy historyczne, wielkie filmy, w których występują tłumy, masy ludzi, gdzie olśnić musi przepych dekoracji i rozmach inwencji reżyserskiej — takie filmy wskutek szalonego rozwoju techniki są dziś mełada eksperymentem.

Eksperyment to dla autorów, którzy mają do rozstrzygnięcia ciekawy wielce problem czy grać ludzi minionej epoki, czy też poprosu ludzi dzisiejszych przybranych w aksamitne fraczki lub stalowe zbroje. Reżyser zaś zdecydować się musi na takie lub inne ujęcie momentu historycznego.

Film, którym „Reduta” świetnie zainaugurowała sezon — cech tych nie posiada: jest to słodki, przemiły, rozkoszny obraz w którym czarująca osoba Mary Pickford przez cały czas pierwszą gra skrzypce. Film ten znamionuje nową, świetną fazę twórczości artystycznej Mary Pickford. Po raz pierwszy wystąpiła ona w nim już nie jako mała dziewczynka, lub dorastający podlotek, lecz jako młoda kobieta w pełnym rozkwicie swoich powabów. — I w tej swojej nowej fazie odniosła „słodką Mary” olbrzymi, oszałamiający tryumf. Roztoczyła ona dokoła siebie nieodparty

urok urody niewieściej, okazała się skończenie, niewypowiedzianie kusząco piękną.

Jeżeli więc chodzi o eksperyment gry aktorskiej, to został on rozwiązany przez wielką artystkę filmową po mistrzowsku — w każdym geście, w każdym słowie, w każdym opanowanym ruchu znać talent wielki.

W równej mierze udany jest eksperyment reżyserski, wysiłek, którym ogarnięto świetnie całość koncepcji, nie rozpraszając się zbytnio na szczegółach i poszczególnych sytuacjach. Przedewszystkiem podchwyczone jest świetnie i podkreślone tło epoki elżbietańskiej, ponurego okresu walk krwawych o władzę i dostojęstwa. Niektóre sceny zbiorowe — uroczystość urodzinowa Doroty, orszak królewski, starcie zbrojnych pachołków — na tło monumentalnych zamków, a również i niektóre poszczególne momenty, jak np. ucieczka Doroty wywierają niezatarte wrażenie.

Jest w tym obrazie szybki bieg wydarzeń, bujnego, pieniącego się jak musujący szampań życia. **Kin.**

„Scaramouche” dla młodzieży

Demonstrowany od kilku dni w kinoteatrze „Luna” głośny film „Scaramouche” zostaje na ekranie tylko jeszcze dziś i jutro.

Dyrekcja postanowiła demonstrować „Scaramouche” dla młodzieży po nader ni-

skich cenach, a mianowicie tylko trzy dni: dziś, jutro i pojutrze. Dziś początek tego przedstawienia o godzinie 2-giej po południu, jutro i pojutrze o godzinie 4-ej po południu.

Nowy sposób brania pożyczek w bankach Amator łatwych zarobków znalazł się pod kluczem

W okresie stagnacji, gdy o parę złotych na najlepszy, wprost żelazno-betonowej solidności weksel — dzisiaj niezwykle trudno i wprost nadludzki trzeba wysiłków, by je wydusić, znaleźli sobie pomyslowi ludzie sposób zaopatrywania się w większą gotówkę. Sposób prosty, jak wszystkie wynalazki genialne, wymyślony właściwie już dawno, lecz zastosowany świetnie po raz pierwszy na naszym jałowym obecnie w gotówkę gruncie przez Kolnika doktora obojga praw, a głównie konstruktora oszukańczych kombinacji z fikcyjnymi czekami na Amerykę. Jak wiadomo ów Kólnik z rozmachem wprost renesansowym zarwał kilkanaście banków lwowskich i nawet Bank Gospodarstwa Krajowego na olbrzymie sumy.

Genjusz ten kosztował nas już bardzo dużo, lecz mimo przychycenia go i osadzenia w kowie cywilnej „non omnis moriar”, wybita przezeń furka w naiwności i łatwości ludzkiej pozostała otworem dla kryminalnej inwencji naśladowców godnego ich wzoru lwowskiego. Posiew Kólnika zakwitł daleko od Lwowa — w Pińsku nad smętną Prypecia, gdzie widać łatwiej ludziom o niezdrowe pomysły, niżli o chęć do uczciwej pracy. Otóż kupiec tamtejszy p. Załkind, idąc w ślady Kólnika wymyślił sobie następujący sposób.

Przed kilku dniami pińska filja banku dla handlu i przemysłu wykupiła list przewozowy p. Załkinda na wystany do

Warszawy towar i zapłacono mu 18,000 zł., przesyłając list do centrali warszawskiej, celem zlikwidowania. Po stwierdzeniu w Warszawie na stacji towarowej okazało się, że towar nie przyszedł i nie ma zamiaru przyjść, gdyż list przewozowy był — fałszywy.

Filja wpadła, skonstatowano to i zgódzono się ze smutnym faktem. Tymczasem wczoraj w biurze głównym w Warszawie zjawia się jegomość, pytający o wspomniany list i tłumacząc się, że towaru nie wysłał, bo coś mu na przeszkodzie stanęło, zaproponował wykupno listu. Ofiarował za niego 10,000 zł. gotówką i weksle na 8,000 z terminami możliwie najdłuższymi. W stolicy zorientowano się w oszustwie lepiej, niżli we filji pińskiej i jegomością zaproszono na po południe, zawiadamiając policję. Po południu istotnie przyszedł i zapłacił, wpadając w pułapkę. Ocaliwszy 10,000 zł. dla banku zaproszono p. Załkinda do urzędu śledczego, celem wystuchania interesującej teorii nowego szantażu. Polegał on na tem, że pożyczając na fałszywy list przewozowy p. Załkind miał łatwiutko 18 tys. zł., a następnie zwróciwszy 10,000, resztę „pokrywał” weksłami wartości równej listowi, czyli na czysto „zarabiał” 8,000 zł., odbierając z banku dowody swego triku.

Na szczęście się nie udało i p. Załkind pomnożył w więzieniu plejadę tych wynalazców, którym się nie powiodło.

GIEŁDA PRACY

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji śpiewu, muzyki i teorii muzycznej. Zastać od 4 do 7 wieczorem. Ul. Napiórkowskiego № 40 m. 7, róg Grabowej. 6925—10

MUZYKI

gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania. Ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 18 m. 14. 585—2

ZDOLNA KRAWCZYNI

szycie eleganckie suknie i kostiumy, poszukuje szycia w domach prywatnych. Łask. oferty pod lit. „L. K.” do „Głosu Polskiego”. 599—2

PRZYJMUJĘ

w administrację domy, przeprowadzam osobiście wszelkie sprawy podatkowe, administracyjne i sądowe (eksmisje). Referencje i gwarancje na żądanie Łaskawe oferty sub „Prawnik” do admin. „Głosu” 409—2

POTRZEBNI

są zdolni i inteligentni sprzedawcy i sprzedawczynie. Zgłaszać należy się z dowodami osobistymi w dniu 28 i 29 września r. b. między godziną 9 rano a 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych przy ul. Piotrkowskiej № 53. 411—3

MŁODA

energiczna osoba z wyższym wykształceniem, skromnych wymagań poszukuje posady towarzyski, lektorki, sekretarki osobistej. Oferty sub „Inteligentna” do „Głosu”. 414—2

POSZUKUJE SIĘ

dla starszego pana intel. osoby (izraelitki) w średnim wieku, do prowadzenia gospodarstwa i znającej się na kuchni. Zgłaszać się codziennie od 11—1. Piotrkowska № 10, m. 5. 416—2

CZELADNIK PIEKARSKI

do pieca może się zgłosić w piekarni B. ci. Buchole, ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 49. Tylko pierwszorzędną siłą może liczyć na przyjęcie. 584—1

MASAŻYSTKA

Masaż twarzy, usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów, odłuszczenia twarzy. Wodna 10 m. 30. 7418—1

PRACOWNIA

haftów artystycznych B. Anglik, nagrodzona dyplomem, przyjmuje suknie oraz różne roboty do haftu ręcznego. Ceny niskie. Cegielniana 19 m. 1. 7419—1

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA

robotek ręcznych przyjmuje do haftu białego, kolorowego i korallikowego (na krosnach systemem wiedeńskim) po cenach bardzo niskich. Specjalność: suknie i chustki. Przyjmuję również uczenie. Na składzie wielki wybór poduszek na dogodne warunki. Konówna, Nowomiejska № 4, prawa oficyna, ostatnie wejście, II-gie piętro. 7266—1

RUTYNOWANA

nauczycielka udziela lekcji polskiego, francuskiego i muzyki (piano) po cenach bardzo niskich. Oferty sub „Bardzo tania”. 426—1

STROICIEL

fortepianów i pianin Gdańska (Długa) № 67 m. 5 front, I-sze piętro. 424—2

PRACOWNIA UBIORÓW

damskich i dziecięcych wyucza kroju i szycia w ciągu 2 miesięcy za 60 zł. Pańska 75, m. 52, parter, pr. ofic., II wejście. 444—1

ŚLŹĄCEJ

poszukuje do wszystkiego z dobrymi świadectwami. Wólczańska 41, m. 15, od godz. 5—5 pp. 445—2

MATEMATYKI

fizyki i łaciny do matury oraz korepetycji w zakresie 8 miu klas udziela studentka, rutynowana nauczycielka. Od 1. z. godzina. Oferty dla „F. F.” do admin. „Głosu”. 465—1

NANICURE

Cegielniana 19, front, parter. 7207—2

NAUCZAM

roboty perskich i smyrnenskich dywanów Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 15 103—5

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch

Sala Filharmonji

Czwartek, dnia 1 października 1925 roku o godz. 8.30 wiecz.

Inauguracja sezonu koncertowego 1925/26.

Pierwszy koncert z cyklu Mistrzowskich Koncertów

Wykonawca programu:

PAWEŁ

KOCHAŃSKI

Fenomenalny skrzypek-wirtuoz świat. sławy.

Przy fortepianie: dyr. Teodor Ryder.

W programie: VIVALDI: Koncert skrzypcowy A-moll. BACH: Fugla d'Am. Adagio. PUGNANI-KREISLER: Prælude i Allegro. MOZART: Andante. SZUBERT: Rosamunda. K. SZYMANOWSKI: Berceuse. RAVEL: Trigan (Rhapsodie d'Orchestre). CHOPIN: Nocturne. BRAHMS: Valse d'op. MOUSSOROSKI: Hopak. 361-1

Bilety od 2 zł. do 10 zł. do nabycia oddzielnie w kasie Filharmonji od g. 10.30 do 1.30 po pol. i od 8.15 po pol.

Stow. Sport.

„UNION“



Plac Sportowy

Helenów

Dziś w niedzielę, dnia 27 września 1925 roku o godz. 5-ej po południu

z okazji Zjazdu Polskich Towarzystw Kolarskich

Wielkie Wyścigi

podczas których z polecenia Z. P. T. K. odbędzie się bieg o

„Namiennik Polski Torowy“

na przestrzeni 100 km = 250 okr. toru.

Udział zgłosili najlepsi kolarze Polski.

KONCERT. KONCERT.

Ceny miejsc: bilety wejściowe Zł. 1.—, miejsca siedzące od zł. 2.— do 4.—, łoża i boisko zł. 5.— Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor“, ul. Przejazd 19, tel. 10-16 w dniu wyścigów do godz. 1-ej pop. w lokalu klubowym S. S. „Union“, Przejazd 7, tel. 27-20, od godz. 1-ej pop. przy kasie placu sportowego. 52-2

We wtorek, d. 29 b. m., o g. 4 po poł. odbędzie się

w Domu Starców fund. małż. Konsztatów, Pomorska 56

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Łódzk. Żyd. Tow. Opieki nad Starcami

z niżej wyszczególnionym porządkiem dziennym.

W razie nieprzybycia wymaganej statutom ilości członków, zebranie odbędzie się w II-im terminie: tegoż dnia o godz. 6-ej po poł. z tym samym porządkiem dziennym, niezależnie od ilości obecnych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Pełnomocnictwo dla Zarządu w sprawach: a) Zaciągnięcia pożyczki od Komitetu Rozbudowy Miasta. b) Przyjęcia darowizny z zapisu b. p. Emanuela Szkoła. 7420-1
- 2) Wolne wnioski. 7420-1

Ważne dla właścicieli nieruchomości!

W środę, dnia 30 września 1925 roku, o godz. 6-ej popoł. w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łódź odbędzie się

Zebranie informacyjne właścicieli nieruchomości m. Łodzi w sprawach podatkowych, na które zapraszają

Zarządy czterech Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

Wydział Powiatowy Sejmiki Łódzkiego ogłasza

KONKURS

na przebrukowanie 4800 m². drogi w Chojnach. Oferty za zabrukowaniem m². z dostarczonego przez Zarząd Drogowy materiału — składac należy w terminie do dnia 1 października 1925 r. w biurze Zarządu Drogowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 100.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego STAROSTA

(—) Remiszewski.

PLAC

o dwóch frontach (40x200 lok.) ewent. połowę w centrum miasta sprzedam natychmiast. Oferty pod „Plac“ do admin. „Głosu“. 69-1

Portret darmo

Zakład fotograficzny

„RAFFAEL“

Główna Nr. 5.

Na krótki okres czasu dodawać będzie do 1-go tuzina pocztówek portret zupełnie bezpłatnie. 422-1

Portret darmo

Dyrekcja Szkoły Muzycznej

PAULINY BERLINOWEJ

zaw. przez Departament sztuki M. W. R. i O. P.

niniejszym zawiadamia, że zajęcia w szkole rozpoczęły się przy współudziale następujących pp. profesorów: Klasa fortepianu: p. Paulina BERLINOWA, Róża ZAKÓW NA; klasa skrzypiec: p. Halina MARKOWICZOWA, p. Stanisław FRYDBERG; klasa teorii: dyr. Teodor RYDER. Zapisy nowostępujących przyjmuje oraz informację udziela kancelaria w Narutowicza № 47, m. 16, lokalu szkoły przy ul. codziennie od 11-1 i od 3-6 pp. 470-1

SZANUJ pieniądze i nie kupuj mebli zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło.

CZY JUŻ WSZYSCY WIEDZĄ, że najelegantsze MEBLE na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można? Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne i t. d. oraz pojedyncze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyscielane i otomany własnego wyrobu. Ceny znacznie niższe. Krzesła wiedeńskie, lustra po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nie dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać! Uwaga! Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek, Rzgowska 2. F. NASIELSKI.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 4-go października

TYLKO JEDEN KONCERT

Program wypełni

ALEKSANDER

WERTYŃSKI

Kompozytor, poeta i niezrównany od-twórca swych słynnych smętnych pio-senek „Pierrot“.

Program zupełnie nowy.

Bilety od 1 zł. do 6 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji. 7471-1

Przychodnia „SANITAS“

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentystyczny ul. Cegielniana 29. Telefon 44-51.

Dr. D. FRID	12-1 5-6	Choroby wewnętrzne
Dr. I. IZYGSON	10-11 6-7	
Dr. H. RAKOWSKI	11-12 4-5	
Dr. I. BETIE	3-5	Choroby dzieci
Dr. W. ŁASKI	9-11	
Dr. I. SZTAJNBERG	12-1 6-7	
Dr. Z. LEWINSON	Poniedziałek, środa, piątek, niedziela 1-3	Choroby chirurgiczne
Dr. E. MORTKOWICZ	wtorek, czwartek 9-11	
Dr. H. GUTSZTADT	sobota 12-1, 3, 4 490-6	
Dr. B. MINTZ	530-730	Choroby kobiece i położnictwo
Dr. L. SZAJEROWICZ	11-1 9-10 530-5	
Dr. J. IMICH	9.30-10.30 4-5	Choroby uszu gardła i nosa
Dr. S. MAŁO VIST	12-1 6-7	
Dr. G. GERSZTAIN	10-11 1-2	Choroby oczu
Dr. E. ROZENBLATTOWA	9-10 5-6	
Dr. S. KANTOR	2-530	Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Dr. M. LEWINSONOWA	12-1 6-7	
Dr. L. PRYBULSKI	1-2	
Dr. A. KACENELSON	5-6	Chor. nerwowe
Dr. A. SZTAJNBERG	530-5	Roentgen, fizykalna terapia, ortopedia
Lek. dent. CUKIER	1145-280	
Lek. dent. GRINSZTAIN-GARKAWI	9-1145	Choroby zębów i jamy ustnej
Lek. dent. SZACKA	280-545	
Lek. dent. KRENICKA	515-8	

Elektroterapia, Lampa kwarcowa, diatermia. Wszelkie analizy (moczu, płwociny, krwi, kału i t. d.), operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczepienie ospy. 475-1 Lecznica czynna od 9 rano do 8 wiecz

W niedzielę od 9-4. Dyżury nocne. Pogotowie akuszerskie w dzień i w nocy. Wizyty na mieście. Zabiegi od umowy. Kosmet. lekarska.

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN

KAROL KOISCHWITZ, Łódź, ul. Moniuszki 2 Tel. 24-72.

7464-1

Fortepiany

Pianina



Fisharmonje

Autopianina

Na składzie używane instrumenty, wynajem instrumentów na koncerty, wieczory i rauty. Własny warszt. reparacyjny. Strojenie, przewóz i zapakowanie instrumentów. Skład etażerek i taboretów.

Przedstawiciel firm: Bechstein, Blüthner, Eskey, Fauriol, Fibiger, Grotfian, Stalawag, Nupfeld, Ibaach, Köstner, Scholte, Schmitt, Zimmermann

Ceny przystępne. Dogodne warunki.

5-cio letnia gwarancja piśmienna.

Rok założenia 1892.

MEBLE

kompletne urządzenia MEBLE

oraz pojedyncze — poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach

I. M. TERKELTAUB

12. NARUTOWICZA 12. (w podwórzu) 749-4

NA RATY! ZA GOTÓWKĘ!

Ważne dla Pań!

Łatwą metodą nauczam w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczam w przeciągu miesiąca bielźniarstwa. System paryski. Łódź, Karola 8 m. 15. Zapisy tylko od 12-3 pp. 870-4

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonuję różną futrzaną robotę oraz z powierzonych towarów podług najnowszych modeli. UWAGA! Ceny konkurencyjne

M. ROZENBERG

Dawniej: WSCHODNIA 49. Dziś: CEGIELNIANA 36. lewa oficyna, II-gie piętro. 6835-7

Pierwszorzędną damską M. Rozenberg

zakład krawiecki Wschodnia 40.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że otrzymałem najnowsze modele paryskie jakoteż przyjmuję kostjmy i palta za kostjum zł. 55 za palta zł. 25. Wykonanie solidne. 42-1



Już chłodny wicher wieje... Nie jeden o ciepłym obuwie marzy... Leczą każdy wie że u Tsakumakis w magazynie... Obuwie ze swej dobroci na całą Łódź słynie... Więcej nie zwlekajcie państwo i panie, póki jest obuwie tanie... Mam również kalosze robutej najmodniejszej... Firmy krajowej najprędzej... Proszę tego są i pantofki, sn egowce i buty... Zgrabne i solidnej roboty. 42-3

Jan Tsakumakis

Łódź, Piotrkowska 7.

Zakład białoskórniczy

B. CYKLIS

Łódź, ul. Konstantynowska Nr. 84.

Garbowanie wszelkich skór zwyczajnych i szlachetnych. Wyrób kożuchów wartownicznych, szofer-skich, zakopiańskich dam-skich i męskich, kożuchów krytych, oraz piędów i dywanów futrzanych. 7088-2

Przyjmuję wszelką reperację.

Ceny konkurencyjne! Najdogodniejsze warunki.

SPRZĘDAM

20 kawalków ziemi prawie ćwierć morgowe po 300 złotych w Piotrkowskiem, 5 minut od stacji Przyglów, obok letnisk p. Budzyńskiego, względnie

poszukuję współnika

na wybudowanie pensjonatu. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń 1, Kokotka, Bedzin ul. Malachowskiego 39, dla F. G. 84-1

KTÓRA Z PAŃ

jeszcze nie wie, że u mnie można się nauczyć kroju i szycia w przeciągu miesiąca oraz bielźniarstwa w przeciągu miesiąca, niech się przekona.

6-go Sierpnia (Benedykta) 32 m. 8 front II piętro. 472-1

Szkoła Akuszerska

Z dniem 20 października r. b. w Szkole Akuszerskiej przy Sanatorium Unitas w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy kandydatek przyjmuje i informację udziela Kancelaria Sanatorium w godzinach od 9 rano do 1 po południu. 61-2

Dr. M. Klaczko

choroby uszu, nosa i gardła

powrócił,

Kilińskiego 117

od 5-7 439-1

TEL. 13-66.

Dr. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgen) od 9-2, 4-8, od 4-5 dla pań

Uddz. poczekalnia

Zawadzka 14 1, tel. 25-55 7354-4

Dr. med. E. EKKERT

Kilińskiego 143

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.

Przyjmuje 12-3 i 7-9 wiecz.

Pania 3-4 702-5

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-7 i pół po poł. w niedzielę i święta od 11-1 232-1

Lekarz-Dentysta

Jakob Rotenberg

Al. Kościuszki 22 (Piotrk. 9, 1 bram)

wznowił przyjęcia. 7433-8

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

czesa i fontanelom kwarcowa lampa

przyjm. od 10-12 i 5-7.

Nawrot 14 7. Telefon 28-07. 6600-9

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Pania od 5 do 7 wiecz 7087-3

Dr. med. E. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Ustawienie włosów elektroizta.

6 Sierpnia (Bened.)

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym światłem górskim.

Narutowicza 9.

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. E. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Ustawienie włosów elektroizta.

6 Sierpnia (Bened.)

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym światłem górskim.

Narutowicza 9.

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. E. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Ustawienie włosów elektroizta.

6 Sierpnia (Bened.)

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. E. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Ustawienie włosów elektroizta.

6 Sierpnia (Bened.)

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. E. Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Ustawienie włosów elektroizta.

6 Sierpnia (Bened.)

Przyjmuje od 8 do 9 i pół 1-4-7.

Tel. 28-98. 62-24

Dr. med. E. Zeligsonowa



7358-15

CHORZY! Dbajcie o swoje zdrowie!

Słynne w całym świecie Ziola z gór Harcu D-ra Lauera

Zalecane przez najsłynniejszych poważy lekarzy, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że ziola te są niezastąpionym środkiem przy chorobach, pochodzących z zanieczyszczenia i zgrzeszenia krwi.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera pobudzają apetyt i trawienie i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań i uznań za skuteczną Ziół Harckich otrzymał Dr. Lauera od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. Reprezen. na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.



Hurtowa i detaliczna sprzedaż

gramofonów, pathetonów i płyt gramofonowych na dogodnych warunkach.

„MUZA”

Łódź, Pr. Narutowicza 18 (Dzielna)

Posiadamy własny warsztat reperacyjny.

7421-1

Pour jeune fille qui parle bien le français ON DEMANDE une bonne 454-1

Institutrice française,

3-4 leçons par semaine.

Ecr. „Głos Polski” „Paga”.

Ogrodowa 10. KLINIKA Ogrodowa 10. Tel. 15 57.

Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna. Dr. med. Szarlota Eigerowa. Dr. Reitter-Kurjańska. Dr. med. Juljusz Baum.

AMBULATORJUM

Dr. Reitter-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12. Dr. med. Szarlota Eigerowa „ 12.30 — 1.30. Dr. med. Juljusz Baum „ 2 — 5.

Informacje od 5-ej do 7-ej. Poród normalny, pod obserwacją lekarską i 10-dniowy pobyt na klasie I-szej — 300 zł. 865-4

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Table with columns for medical specialties and doctors. Includes: Choroby wewnętrzne (Dr. B. Robinson, M. Wolfson, A. Tenenbaum), Choroby chirurgiczne (Dr. Ed. Kunig, I. Szreiber), Choroby kobiece i akuszeria (Dr. D. Alterman, M. Feldman, H. Rundo), Choroby nerwowe (Dr. M. Maślanka), Choroby skórne i moczopięciowe (Dr. P. Braun, I. Sołowiejczyk), Choroby oczu (Dr. I. Stupay, S. Holenderska), Choroby uszu, gardła i nosa (Dr. M. Kłaczkowski, Bol. Kon), Choroby zębów i jamy ustnej (Lek. dent. S. Szewes, M. Reznikowa, B. Czudnowska, N. Kaczenbogen).

Lecznica czynna od 9 r. do 9 w 700-4; również w niedzielę i święta.

Wykonywa się operacje, naświetlania lampą kwarcową, elektryzacje i analizy. Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. p. Wizyty w mieście, Dyżury nocne. Pomoc akuszerzyjna.

Lecznica lekarzy specjalistów przy Piotrkowskiej 17, (2-gie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłolecznicy, (lampa kwarcowa, Fin-sen), Rentgenoterapia i dajagnostyka. Konsylja lekarzy. Wizyty na mieście.

Table with columns for medical specialties and doctors. Includes: wewn. 10-11, wewn. (płuc i serca) 11 i pół-2, wewn. i nerw. 2 i pół-5 i pół, wewn. (żołądka i kiszki) 5-6, dzieci 9-11, chirurgiczne 12-2 i pół, chirurgiczne 3-4, oczne 11-12, oczne 2-3, kobiece 9-10, kobiece 11-12, kobiece 4 i pół-5 i pół, nosa, uszu i gardła 11-12, nosa uszu i gard. 1 i pół-2 i pół, nosa, uszu i gardła 5-6, skórne i weneryczne 11-12, skórne i weneryczne 2 i pół-3 i pół, skórne i weneryczne 4-5, zębów (piombow, wpraw), 6-8, Badanie (analizy) moczu, piwocia, krwi 10-5.

Dr. Nowicki, Dr. Osiecki, Dr. Starzyński, Dr. Orszewski, Dr. Ziegler Artur, Dr. Ziegler Edw. (jr.), Dr. Artyfikiewicz, Dr. Manteuffel, Dr. Garliński, Dr. Michalski, Dr. Ługowski, Dr. Skibiński, Dr. Marx, Dr. Altenberger, Dr. Czapliski, Dr. Altenberger, Dr. Dutkiewicz, Dr. Skusiewicz, Dr. Stawowczyk, Dr. Miłodrowski, Dr. Załeski.

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt. Operacje i opatrunki od umowy. 475

LECZNICA dla przychodzących chorych 474-1

przy ul. Konstantynowskiej, róg Zachodniej (wejście od ul. Zachodniej nr. 27), telef. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

- Dr. Bronikowski, choroby gardła, nosa i uszu od godz. 10-11 i od 2-8.
Dr. Dobrowolski, choroby weneryczne i skóry od godz. 11-12.
Dr. K. Dobrowolska, choroby dzieci od godz. 4.30-5.30 poniedział., srody i soboty.
Dr. Golc, choroby weneryczne i skóry od g. 9.30-10.50
Lekarz dentysta Goebel, choroby zębów od 11-2.
Dr. Jastrzebski, choroby oczu od godz. 10-11 poniedz., srody i piątki.
Dr. Kollński, choroby oczu od godz. 9-10 wtorki, czwartki i soboty.
Dr. Kuichowlecki, choroby dzieci od godz. 1-2.
Dr. Koldzki, choroby wewnętrzne od g. 11.30-1.30.
Dr. Misjon, choroby wewnętrzne od g. 3.30-4.50.
Dr. Marynowski, choroby kobiet i akuszerja od 9-10.
Dr. Pogorzelski, choroby kobiet i akuszerja od 11-1.
Dr. Schwanke, choroby kobiet i akuszerja od 3.30-4.30.
Dr. Smoleński, choroby wewnętrzne i nerwowe od 2-3, wtorki, czwartki i soboty.
Dr. Trawiński, choroby chirurgiczne od 4.30-5-30.

3 fakty

naszej niedoścignionej zdolności konkurencyjnej;

Najtańsze ceny

Zakupiliśmy towary przed podrożeniem i sprzedajemy po starych tanich cenach

Najlepsze gatunki

wyrobiamy wyłącznie solidne wypróbowane materiały.

Największy wybór

Najnowsze tony w konfekcji damskiej, męskiej są zawsze na składzie w dużym wyborze.

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

219-1

NIE KUPUJCIE MEBLI

zanim odwiedzicie magazyn mój zaopatrzony w wielki wybór mebli komplety: sypialni, jadalni, i urządzeń kuchennych, a szczególnie prz. dmioty pojedyncze: SZAFY, ŁÓZKA, OTO MANY, LUSTRA i t. d. Ceny konkurencyjne. Krzesła wie- deńskie po wyjątkowo niskich cenach. Daję również na wy- płatę ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. Uwaga! Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9. Zadnei filij nie posiadam

J. Nasielski Piotrkowska Nr. 9 (1-sze piętro front). Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro. 861

LECZNICA „ZDROWIE” lekarzy specjalistów

przy ul. Nowomiejskiej 3, (Wschodnia 13) tel. 37-76

- nerwowe i u- Dr. Bronisław Frenkel g. 12 1/2-1 1/2
myslowe Dr. Kiozenberg g. 11-12
żołądka i ki- Dr. Aleksander Margolis g. 12-1
szek Dr. Gibiański g. 9-11, niedz. 10-11
wewnętrzne Dr. Kar „ 11 1/2-1 1/2, niedz. 11-12
„ Dr. Loevy „ 3-5, niedz. 1-2
„ Dr. Kon Henryk „ 6-8, niedz. 12-1
dzieci Dr. Sołowiejczyk Ark. „ 8 1/2-9 1/2, 3-5, niedz. 12-2
„ Dr. Maślanka „ 9 1/2-10 1/2 (niedz. 1 1/2-2 1/2) (10 1/2-12)
chirurgiczne Dr. Prechner „ 5-6 1/2, niedz. 9-10 1/2
Dr. Goldman „ 3 1/2-4 1/2 niedz. 9-10
Dr. Perlis „ 11-12 6 1/2-7 1/2
kobiące Dr. Aronson „ 12-1, niedz. 12-1
Dr. Eigerowa „ 1 1/2-2 1/2,
nosa, gardła) Dr. Helman „ 3-4, niedz. 1-2
i uszu) Dr. Rabinowicz „ 12-2, niedz. 10-11
skórne i we- Dr. Falk „ 3-4, niedz. 9-10
neryczne) Dr. Sonnenberg „ 11-12, niedz. 11-12
oczne Dr. Krausz „ 10 1/2-12, (niedz. 2 1/2-4 (10-11 1/2)
Rentgenolog Dr. Keilson „ 6 1/2-8, niedz. 9-11

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy. Rentge- nografia. Naświetlania (lampa kwarcowa). Analizy i zabiegi lekarskie. 6605-1

Lecznica czynna codziennie od g. 8 rano do g. 8 w. w nie- dziele i święta ustawowo przewidziane od g. 8 r. do g. 2 p.p.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski L. GRYNBAUMA

Główna 54

poleca zawsze na składzie zegarki pierwszorzędnych firm, zegarki ścienn- ne, stolowe, budziki, wyroby złote, oraz

wielki wybór wyrobów platerowanych stale na składzie.

Przy zakładzie mieści się pracownia zegarmistrzowska i jubilerska.

CENY NISZKIE!! CENY NISZKIE!!

Biuro Porad i Zleceń Prawnych Antoniego Kozaneckiego „WIEDZA” Łódź, Piotrkowska 90, prawa oficyna, I-sze piętro.

Właściciel biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad prawnych we wszelkich sprawach: HIPOTECZNYCH, NOTARJALNYCH, MAJAT- KOWYCH, MIESZKANIOWYCH, PODATKOWYCH, ADMINISTRACYJNYCH, SPADKOWYCH i WŁOŚCI JANSKICH

BIURO załatwia ZLECENIA PRAWNE we wszystkich mia- stach Rzeczypospolitej i zagranicą; wylicza komorne i podat- ki; pisze PODANIA, REKURSÓW, wszelkie PRYWATNE UMOWY i KONTRAKTY, tłumaczy z JEZYKOW OBCYCH i przepisuje na MASZYNYCH (także tekst rosyjski). 275-1

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie. Wystrzegaj się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Naj- mniejsze ogłoszenie 50 gr.

angielskiego lekcji i konwersacji u- dzielam. Również w domach prywat- nych. Inf. 6-8. Piotrkowska № 94 m. 14, prawa ofi- cyna. 460-1-1

Nauka i wychow.

angielskiego kon- wersacji i litera- tury, udziela ruty- nowany nauczyciel Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3 do 5 pp. 395-2-1

buchalterji, kores- pondencji, sten- ografji, pisania na maszynie uczy Lu- biński, Piotrkow- ska 79. 851-10-1

laska Teofila wznowiła lekcje języka francuskie- go. Ul. Zachodnia w 36 m. 5. Zastać od 10-12 i 2-4. 7436-1-1

student politech- niki udziela ma- tematyki. Ul. 6-go Sierpnia (Benedyk- ta) 18 m. 1. 98 2 n

student udziela matematyki, ta- ciny, fizyki, języ- kowi. Kilińskiego 96-3, druga bra- ma, godzina 7. 7536-2-1

pursy praktyczne i jednomiesięczne na samodzielnych buchalterów-bilan- sistów pod gwaran- cją b. rzeczoznaw- cy z wyższym wy- kształceniem. Nie- zależnie od powyż- szych, kursy kores- pondencji handlo- wej. Informacje: 3-4, 7-8 wieczór. Instytut Buchalte- ryjno - Rewizyjny, Piotrkowska 185. 452-1-1

udziela lekcji gry fortepiano- wej po cenach konkurencyjnych. Przędzalniana 39, 7452-1-1

wzorowe lekcje w francuskiego i angielskiego udzi- eła w cenie przy- stępnej świeżo przybyła francuzka Przyjmuje od 11 do 2 po poł. Ul. 6-go Sierpnia № 3, III p., na lewo. 7340-1-1

Kupno i sprzedaż pyle zaraz prze- dam kredens, szafy, biurko, oto- manę, leżankę, krzesła, słupki. Radwańska № 17, 415-2-1

szafa sklepowa o 42-ch szufladach, 1 łóżko z matera- cem i stół tania do sprzedania Ul. Nawrot 95, w skle- pie 441-1-1

powodu niemoż- ności płacenia zakładanych na mnie podatków, sprzedam sztanse balansowa, schnell- bormaszynę i pie- cyk przenośny Na- rutowicza 22, flu- sarnia. 457-1-1

Lokale, mieszkania

do wynajęcia ład- ny, frontowy u- meblowany pokój panu. Narutowicz 40 m. 8. 56-3-1

uży umebłowany pokój jest do od- dania przy ul. Se- natorskiej № 14, m. 10. 440-2-1

do wynajęcia po- kój umebłowany. Nawrot 2 (III bra- ma, front, II piętro m. 51.) 66-1-1

paraż na 40 samo- uchodów, lokal na warsztaty, z araz mogą oddać. Wia- domość: Zielona 16 m. 5. 7428-5-1

Jednopakojowe mieszkanie w dzielnicy Górnej, poszukiwane. Wia- domość: Piotrkow- ska 294, Lecznica, Miedzinskiego 02-1-1

mieszkania o po- kojowe, pokoje pojedyncze poleca „Ogniwo”, Sienkie- wicza 67. 564-2-1

pułpie kilkomorgo- ll wy plac pod bu- dowę na terenie Łódzi. Oferty pod „Dolary” do adm. niniejszego pisma. 305-1-1

do zastąpić pokój u- meblowany (pa- nie pierwszeństwo) Piotrkowska 128, m. 14.—Od g. 4-6.

pokój umebłowany przy rodzinie. Główna 50 m 36, prawa oficyna 438-1-1

przyjme dwóch pa- nów lub jednego na mieszkanie. Gu- bernatorska № 51, m. 6. 379-3-1

przyjme panów na mieszkanie od 1-go. Gdańska 19 m 7. 417-1-1

pokoje pojedyncze duże, ładne, z meblami lub bez, zaraz do oddania. Złotaścać się: „Og- niwo”, Sienkiewi- cza 67. 471-1-1

Interesy handlowe

do sprzedania pół domu dwupiętro- wego. Wiadomo- u gospodarza, Nis- ka 3. 55-1-1

piekarnia do sprze- dania. Wiado- mość Wólczar- ska 233. 82-2-1

do 10,000 złotych do 1000 do 1500 dolarów na pierw- szy numer hypo- teki na dom mies- kalny poszukiwane Oferty pod I-szy numer hipoteki” do Adm „Głosu Polskiego”, 85-2-1

Zagubione dokum- enty Wanda z gubiła paszport i patent. Grabowa № 15. 425-1-1

Własność Włady- sław zgubił pa- piery wojskowe ro- cznika 1895 355-3-1

Wielin Sara zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 406-5-1

główny Henig zgubił świadec- two szkolne gimna- zjum im. Ks Sko- rupki wydane w ro- ku 1924. 455-1-1